

Cena Kurjera

WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do

domu dopłaca się 20 ct

miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą kwarta-

lnie 10 mark.

Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie zwraca-
ją się.Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymo-katolickie:

Dziś: Feliksa pap.

Jutro: Boże Ciało.

Pojutrze: Nikodema m.

Grecko-katolickie.

Fteodota.

Petrykia.

Ftałateja.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.Kalendarz myśliwski. Aż do 1. czerwca
wszelkie polowania zakazane.

Wschód słońca o 4 g 58 m.

Zachód „ o 7 g 57 m.

Barometr 762. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub
15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają pre-
numeratorem Kurjera lwowskiego za dopłatą 40
ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Poprawa stosunków sądowiczych.

I. Urzędowy stenogram mowy posła Pernerstorfera wykazuje, iż nasze telegramy rzecz dokładnie wyczerpały. O ile stosunki prasowe zezwala-
ją, uważamy za obowiązek, że stanowiska potrzeb
naszego kraju, poczyni niektóre uwagi.Wrażenie tej mowy jest w stolicy naszej i w
kraju niepodzielnie ogólnem; musimy to wrażenie
nazwać bardzo głębokiem i trwałem, gdy się zwa-
ży, że polskie i niemieckie dzienniki, które przy-
niosły treść mowy posła Pernerstorfera, literalnie
zostały rozchwytanemi i przechodzą ciągle z ręki
do ręki.Liczne uznania, jakie pisemnie i telegraficznie
ze stolicy i kraju ciągle do posła Pernerstorfera
odchodzą, dają niezawodnie najlepszy dowód, że
posł wienerneustadzki poruszył przedmiot u nas
ogólnie odczuwany.Niestety, a powiadamy *niestety* nie spotkali-
śmy się ani z jednym człowiekiem, bez względu
na jego społeczne i polityczne stanowisko, któ-
ry odmawiał rzeczowej mowie faktycznego u-
prawienia.Te okoliczności są dostatecznym powodem,
żebyśmy i my w interesie podtrzymania powagi
sądowictwa krajowego, domagali się jak najści-
ślej i najsurowszego zbadania poruszonych
w mowie posła Pernerstorfera wadliwości i za-
rzutów.Któż bowiem w kraju nie odczuwa gorąco
potrzeby pomnożenia liczby sądów, potrzeby pole-
pszenia materialnego bytu i pomnożenia liczby sił
roboczych w sądzie, kto nie pragnie lepszego po-
mieszczenia lokali sądowych lub sprawiedliwego
postępowania przy awansach sądowych?Od lat kilkunastu Rada państwa wstawia rok
rocznie znaczne kwoty na wybudowanie pałacu
sprawiedliwości we Lwowie, ale sumy te nie u-
żyte przepadają na pomnożenie „zasobów kaso-
wych państwowej kasy centralnej“, gdy tymcza-
sem sąd apelacyjny mieścić się musi jeszcze przez
jakie lat 10 w niedogodnym budynku p. dra Ka-
rola Stromengera.W obec spowodowanego tym najmem stanu
trzy lwowskie sądy powiatowe muszą na
długie lata przenosić się aż na ulicę św. Anny.Któż zdoła zaprzeczyć, że sądy nasze dla
braku sił roboczych są przeciążone pracą, i że
w skutek tego wymiar sprawiedliwości musi nie-
domagać w jednym lub drugim kierunku.

A czyż w kraju jest tajemnicą szastanie się

owej kliki, o której poseł Pernerstorfer w tak do-
sadny sposób wspomina?...Nikogo tedy zadziwić nie może, że mowa po-
sła Pernerstorfera wywarła tak głębokie wrażenie
u nas, i że przywiązujemy do tego wrażenia na-
dzieję polepszenia naszych stosunków sądowic-
zych.Kiedy ludność nasza ponosi tak ciężkie ofiary
w krwi i mieniu na rzecz państwa, to nie prze-
sadzamy w żądaniu, jeżeli domagamy się, ażeby
wymiar sprawiedliwości zbliżał nas do ideału
państwa prawnego, ażeby nas zbliżał do — za-
chodu.Obawiamy się jednak, że rząd centralny, ma-
jąc inne kłopoty, bliższe wejście w potrzebę po-
lepszenia naszych stosunków sądowiczych zechce
na lepsze odkładać czasy, a w tem leży niebez-
pieczeństwo, że odwołka może spowodować i za-
pomnienie o tej dla kraju naszego pięknej
sprawie.To nas powoduje, że wypowiadamy poniższe
uwagi.W milczeniu reprezentantów rządu, tudzież
koryfeuszów Koła polskiego widzimy milczące
przyznanie słuszności wywiodom posła Perner-
storfera.Natomiast poseł Lienbacher, ów znany ojciec
„austrjackiej obiektywki“, jako sprawozdawca ko-
misji budżetowej, odparł bardzo nieszczęśliwie
zarzuty posła wienerneustadzkiego, podniesione
przeciw zarządowi ministerstwa sprawiedliwości.Chciał on wykazać, że jest lepszym jurystą
od p. Pernerstorfera, tymczasem udowodnił, że
jest biurokratą czystej krwi, i że mu jeszcze bar-
dzo daleko do tej wysokości wiedzy jurydycznej,
na jakiej poseł wienerneustadzki pomimo, że nie
jest jurystą, stanął.Zarzut tego ostatniego kulminuje w tem, że
wbrew przepisom prawa (§. 142 i 160 N. I.) re-
ferenci obok wniosku na załatwienie, nie sporzą-
dzają równocześnie przepisanej wyciągu z aktów,
tj. opisaną faktycznego stanu sprawy.Stało się to w skutek przeciążenia pracą są-
dów, lecz przepisom ustawy, jak długo takowa o-
bowiuguje, należy *zawsze i bezwarunkowo zadość
uczynić.*Są obecne siły robocze niewystarczające, aby
przepis ustawy nie był martwą literą, to należy
te siły robocze pomnożyć.Właśnie w zaniechaniu sporządzania wyciągu
z aktów leży całe zło, na które ogół narzeka, tj.
w tak zwanej praktyce mazania numerów.Poseł Pernerstorfer wystąpił zgodnie z prze-
pisem §. 143 N. I. przeciw załatwianiu spraw w
sposób ogólnikowy „z powodów przez pierwszego
sędziego przytoczonych“ i całkiem słusznie doma-
ga się, ażeby sędzia wyższy na każdy zarzut stro-
ny procesowej na podstawie przepisów ustawy
odpowiadał, i aby uzasadnienie, albo bezzasa-
dność dotyczącego zarzutu procesowego wyka-
zywał.Kwestja ta ma niesłychane praktyczne i spo-
łeczne znaczenie.Z jednej strony sędzia wyższy widząc się w
konieczności odparcia z przepisami w ręku pod-
niesionych zarzutów procesowych, już w interesie
własnej powagi sędziowskiej rzecz wszechstronnie
zbada i dlatego przy każdej takiej sposobności
dotyczące ustawodawstwo musiałby *studjować.*Každy w swoim zawodzie musi się uczyć do
grobowej deski — przeto przez takie postępowanie
postęp wiedzy prawniczej niesłychanie dużomusiałby zyskać, a nadto doskonaliliby się w swo-
im zawodzie i stan sędziowski i stan adwokacki...Co więcej, z drugiej strony odpadłaby niezawo-
dnie większa połowa wnoszonych obecnie zaża-
leń wyższosądowych.Strona bowiem procesowa, prowokowana
dzisiaj do odwoływania się do wyższych instancji,
właśnie przez ową nic nie mówiącą i nikogo prze-
konać nie mogącą formułką „z powodów pierw-
szego sędziego“, gdyby znalazła w orzeczeniu są-
dowem należyte i prawnie przekonujące, a rzecz
wyczerpujące wyświecenie prawne, podniesionych
przez nią rozszczeń lub zarzutów procesowych,
niezawodnie zaniechałaby nachodzić wyższe in-
stancje dalszemi swojemi żałobami.Wprawdzie pieniactwo jest nałogiem, lecz na
szczęście bardzo nielicznym, a nikt
o sądową pomoc nie prosi dla pieniactwa, lecz
właśnie dlatego i tak długo, jak długo o słuszno-
ści swoich rozszczeń jest przekonany.Poseł Lienbacher powiada, że ktoś musi se-
naty sądowe składać, a więc niech to czynią na-
czelnicy sądowi.Niezawodnie, że ktoś musi składać te senaty,
ale *tak, żeby pozory stronniczości były wykluczo-
nemi.*Dlatego to ustawa przepisuje tworzenie i o-
głaszanie stałych senatów na cały rok naprzód,
jak to poseł Lienbacher może się przekonać z
przepisów §. 18 i 303 proc. karnej i z §. 2 rozp.
min. z dnia 19. listopada 1873 nr. 152. Dz. pp.
Co innego jest przydzielać sprawę już ogłoszone-
mu „stałemu“ senatowi, a co innego jest two-
rzenie senatu *od wypadku do wypadku* dla pe-
wnej li sprawy. Takie postępowanie równać się
musi *wyjątkowemu* sądownictwu i będzie zawsze
kompromitowało powagę sądu.Zasadą naszego postępowania karnego, jest
bezpóśredniość i ustność (Unmittelbarkeit und
Mündlichkeit) tymczasem poseł Lienbacher twier-
dzi, że zastępcy prokuratorji nie są zobowiązani
na sesje chodzić. Na zdanie to pisać się nie mo-
żna, i owszem, jeżeli prokurator lub generalny
prokurator nie zostaje wysłuchanym przez cały
senat, to nie ulega wątpliwości, że powzięta u-
chwała lub orzeczenie będzie nieważnem.O to nawet wobec wyraźnego brzmienia
przepisu §. 286 proc. karn. i §. 3 noweli, ani
spierać się nie wolno.*Pisemne* znośenie się z referentem może być
tolerowanem, ale *pisemne znośenie się ze senatem*
jest wprawdzie bardzo wygodnem, lecz nie będzie
nigdy odpowiadać literze i duchowi ustawy.Poseł Lienbacher widocznie nie chciał doro-
snać do wysokości tej wiedzy jurydycznej, jakiej
u niego spodziewać się mamy prawo, i tylko
skonstatował, że teoria prawna a praktyka pra-
wna są to dwie zupełnie różne rzeczy, co jednak
jest bardzo, a bardzo smutną rzeczą.Że poseł Pernerstorfer z jurydycznego punk-
tu widzenia nie wyczerpał jeszcze przedmiotu, to
da się łatwo zrozumieć i wytłumaczyć.Wszak między innemi nie podniósł, że w za-
rządzonej konfiskacie broszury dr. Jackowskiego,
skonfiskowano także przedrukowane na stronie
23 *motywa rządowe* przedłożenia do obecnie obo-
wiązującej procedury karnej! (Spezialmotive zu
§. 18 (19), der Regierungsvorlage vom Jahre
1867).Zapewne c. k. lwowska prokuratorja dopa-
trzyła się w tych przedrukowanych Specialmoty-
wach c. k. ministerstwa, jakiegoś wykroczenia

przeciw ustawom lub publicznemu porządkowi, jednakże tego z uchwały konfiskacyjnej nie można się dowiedzieć, gdyż takowa przytacza tylko sucho, że ta a ta strona zostaje skonfiskowana. I odnośnie do wypadku zasądzenia dra Jackowskiego, poseł Pernerstorfer nie podniósł tego, co by, o ile spodziewać się należy, jurysta był musiał podnieść.

Mianowicie, że sprawę jego uchylono z pod sądu przysięgłych, dalej że nie przydzielono tej sprawy stałemu wedle ogłoszonego porządku utworzonemu senatowi, lecz że dla tej sprawy został utworzony senat osobny.

Na zarzuty te daremnie szuka się odpowiedzi w kasacyjnym orzeczeniu, a przeciw są to zarzuty niesłychanej zasadniczej doniosłości. Mimo tego na jurydycznej wartości mowa Pernerstorfera nie nie traci.

Walne zgromadzenie delegatów „Zawedenija“.

Zapowiedziane zgromadzenie członków banku kryloszańskiego czyli „Zawedenija“ odbyło się dnia 23. maja pod przewodnictwem ks. Łozińskiego z Jaworowa. O zgromadzeniu tem podała *Czerwona Ruś* wzmiankę tak lakoniczną, żeśmy nie widzieli żadnego interesu reprodukowac jej dla naszych czytelników. Dziś dopiero spotykamy w *Dile* początek obszernego sprawozdania z tego zgromadzenia, a właściwie tylko wyciąg z bilansu tego likwidującego banku. Z bilansu tego wypływa:

1) że dnia 1. czerwca 1887 aktywa „Zawedenija“ wynosiły jeszcze 969.780 złr.;

2) że do 15. maja 1888, tj. za czas 11 miesięcy i 15 dni aktywa te wynosiły już tylko złr. 701.335, a więc zmniejszyły się o 268.444 złr.

Z obliczenia dochodów i wydatków pokazuje się znowu:

1) że w tym czasie wpłynęło do kasy „Zawedenija“ 44.078 złr.;

2) że w tymże czasie wydano 41.876 złr., a to a) na pokrycie kosztów likwidacji 22.229 złr. i b) stronom 19.647 złr. To znaczy, że likwidacja kosztowała o 2582 złr. więcej, niż było właściwego dochodu.

„Z góry tutaj zauważymy — pisze redakcja *Dila* — że jeżeli tak dalej pójdzie, to jest wszelka nadzieja, że do ostatecznego rozwiązania interesu z obecnych (z dnia 15. maja) aktywów w sumie 701.335 złr. likwidacja zużyje dla siebie co najmniej połowę, tj. piękną sumkę 350.167, a drugą połowę otrzymają wierzyciele „Zawedenija“.

„Tak samo pokazuje się z dotychczasowej praktyki, że jeżeli w jednym roku ściągnięto od dłużników tylko 41.876 złr., to dla ściągnięcia 701.335 złr. potrzeba będzie co najmniej lat 15.

„Zróbmy teraz rachunek. Z bilansu pokazuje się, że aktywa „Zawedenija“ w 1 roku zmniejszyły się o 268.447 zł. Z tej sumy otrzymały

strony tylko 19.647 zł., a do kasy wpłynęło tylko 44.078 zł. Gdzież podziela się suma 223.366 zł.?

Likwidatorowie wyjaśniają tą zagadkę. Mówią oni w swem sprawozdaniu, odczytanem na zgromadzeniu delegatów: D. 1. stycznia b. r. przypatrzyli się oni aktywom „Zawedenija“ bliżej, i niektóre pozycje z tych aktywów wydały się im wątpliwymi, czyli mówiąc po prostu, pozycje te nie miały żadnej wartości, chociaż w dawniejszych bilansach były one realnymi, t. j. takimi, z których, jak zapewniali dyrektorowie a obecni likwidatorowie, nie mógł przepaść ani jeden cent. I cóż uczyniono? Procedura krótka: Likwidatorowie uchwalili wymazać, vulgo podarować owe wątpliwe pozycje. W taki sposób odpisano 53.767 zł. rozmaitym dłużnikom zadatkowym 11.349 zł., dłużnikom wekslowym 5.292 zł., tak zwanym „korespondentom“ 17.255 zł.; na realnościach dawniej kupionych stracono 6.572 zł., na Kleparowskiej fabryce Michałki 12.449 zł., a na efektach lombardowych 350 zł. — w okrągłej sumie 53.767 zł.

Dalej odpisano sumę 73.399 zł., którą złożyli byli (na papierze — *Red. Dila*) członkowie rady zawiadowczej na pokrycie niedoboru w r. 1885. Wreszcie odpisano jeszcze drobniejsze pozycje w sumie 22.026 zł. — wszystkiego razem, jak wykazuje sprawozdanie, 149.190 zł. Porównawszy tę sumę z owemi 223.366 zł., o które zmniejszyły się aktywa, przekonamy się, że likwidatorowie nie wyjaśnili jeszcze, gdzie się podzielała suma 74.176 zł. Mówią wprawdzie w swem sprawozdaniu na str. 13, że w roku ostatnim (od 1. czerwca 1887 do 15. maja 1888) spłacili wierzycielom swoim 120.280 zł., ale w „obrachunku dochodów i wydatków“ umieszczonym na str. 4 i 5 pokazuje się, że obrót pieniężny w tym czasie wynosił tylko 44.078. Byłoby pożądanem, by sprzeczność ta została wyjaśnioną w interesie biednych moratorystów i funduszów wdowio-sierocińskich.

Ze sprawozdania dowiadujemy się wprawdzie dalej, że likwidatorowie pomimo moratorium wypłacili niektórym wierzycielom ich wkładki na sumę 85.524 zł., ale suma ta nie zgadza się ze sumą 74.176, i zdaniem naszym wypłata taka jest nieprawą, gdyż na tem ucierpieć muszą inni wierzyciele i moratoryści, którzy oczywiście nie umieli tak sprytnie pochodzić około swego interesu.

Jakież horoskop stawiają likwidatorowie na później? Mówią oni: Z aktywów „Zawedenija“ wyszczególnionych d. 15. maja 1888 będą musieli odpisać jeszcze jedną pozycję, a mianowicie sumę 30.000 zł. z rachunku Michałki. Suma ta ubezpieczoną była na fabryce czerzyny Michałka na Kleparowie. Ze jednak fabrykę tę wystawił już na licytację Bank krajowy za swoje wierzycielności, lokowane na pierwszym miejscu, prawdopodobnie więc „Zawedenija“ pretensji swej (30.000 zł.) nie otrzyma. Ustęp ten nie potrzebuje długiego komentarza. Pokazuje się z tego, że dyrekcja „Zawedenija“ lekkomyślnie wyrzuciła tę sumę na fa-

brykę Michałka, że posiadała pretensję fikcyjną, a w dawniejszych bilansach wykazywała ją jako „niewątpliwie aktywum“. Dodajmy do tego, że prócz tych 30.000 zł. „Zawedenija“ włożyło w fabrykę Michałki na jej urządzenie jeszcze 12.000 zł., które obecnie również odpisano, a przekonamy się, że na tej jednej operacji finansowej straciło „Zawedenija“ 42.000 zł. krwawego grosza ruskiego.

By jednak jakimkolwiek sposobem pokryć tych 30.000 zł., wpadli likwidatorowie na oryginalny pomysł i uchwalili, by także w rubryce pasywów wykreslić 29.580 zł. z wkładek członków. Koncept ten uchwalilo też walne zgromadzenie.

Ze sprawozdania dowiadujemy się dalej, że ściąganie wierzytelności odbywa się bardzo pomalę, co, rozumie się, leży w interesie likwidacji, ale nie w interesie wierzycieli. Za czas od 1. stycznia do 15. maja 1888 ściągnięto z pożyczek hipotecznych wszystkiego 909 zł., z zastawów 21 zł., z weksli 47 zł. Sumy nieznaczne, mimo że na pożyczkach hipotecznych zalega 34.468 zł. Z anuitetów, które stanowią 326.265 zł., nie ściągnięto w tym czasie nic. Chłopi nie mają skąd płacić, i dlatego likwidatorowie wpadli na myśl, czy nie lepiej by było pojedynczych chłopów dłużników odstępować wierzycielom, niech ci ich sobie sami licytują.

Zbiór portretów egipskich.

W monachijskiej *Allg. Ztg.* spotykamy serje artykułów znanego egiptologa Jerzego Ebersa o nowem odkryciu w Egipcie. Usiłowaniam i kosztom kupca wiedeńskiego Teodora Grafa udało się w pobliżu miasta egipskiego Fajjum, dawniejszego Arsinoe, w pieczarze kamiennej odkryć kilkadziesiąt mumij, dotychczas nie tkniętych przez rabusiów. Na okryciach tych mumij znaleziono kilkadziesiąt artystycznie wykonanych portretów nieboszczyków, malowanych na cienkich blakach z twardego drzewa sykomy i przyklejonych do okrycia mumji, w miejscu gdzie znajdowała się twarz nieboszczyka, zapomocą smoły, następnie przytwierdzonych przepaskami w kształcie ram. Wszystkich portretów zebrał Graf 66 — wartość tej kolekcji ocenimy należycie wtenczas, jeżeli zważymy, że dotychczas tylko muzea w Dreźnie i Paryżu miały ich po jednemu czy dwa egzemplarzy.

Charakter tych zabytków jest wogóle jednokowy, natomiast ich wartość artystyczna bardzo rozmaita. Wszystkie bez wyjątku malowane są woskowemi farbami i t.zw. enkaostyczną metodą. O tych farbami i o tej metodzie malowania wiedziliśmy dotychczas tylko tyle, że posługiwano się przytem różnemi farbami zmieszaniem z woskiem, które następnie na samem malowidle zlewano ze sobą pod wpływem gorąca zapomocą małych instrumentów metalowych. W ten sposób wszystkie kolory nabierały niezwykłego blasku i

Wzmocnij ogień!

Opowiadanie

Roberta Davis.

(Z angielskiego).

Ha, jeśli już tak bardzo panom o to chodzi, to mogę tę historję opowiedzieć.

Miałem wówczas lat dziewiętnaście, a mieszkałem z rodzicami w jednym z miast Pensylwanji. Trudnoby mi było wytłumaczyć, zkad się ta chęć we mnie wzięła, dość że nagle, w młode te lata, uczulem nieprzewyciężony popęd do jazdy koleją żelazną i największem marzeniem mej dziecinnej próżności było to, żeby się stać maszynistą, jakkolwiek zresztą kierunek mego wychowania przeznaczał mi inne, wyższe cokolwiek w społeczeństwie stanowisko.

W czasie ostatnich wakacyj uniwersyteckich włożyłem się ciągle po stacji miejscowej i naturalnie zaprzyjaźniłem się ze służbą pociągową, szczególnie zaś z jednym maszynistą, który się nazywał Sailes Markli. Wkrótce przywiązałem się do tego człowieka, pomimo że miał już lat czterdzieści i nie odznaczał się towarzyskością.

W oczach moich stał się on ideałem dzielnego, zręcznego, nie zasługującego na żaden zarzut maszynisty; patrzyłem nań nawet jak na bohatera. Nie miał żony i mieszkał ze swoją starą

matką. Niezadługo stałem się częstym gościem w ich domu i oboje, jak mi się zdaje, polubili mnie, oczywiście po swojemu, jak zwykli ludzie prości, to jest bez unoszeń się i komplementów.

W czasie tym zdarzył się wypadek, że poprzedni palacz mego Markli opuścił miejsce. Wyraźnie niebo błogosławiło moim zamiarom. Naturalnie przyczepiłem się zaraz do swego przyjaciela z prośbą, ażeby mi koniecznie pozwolił zająć miejsce nieobecnego palacza na cały czas wakacyjny.

Maszynista wahał się trochę z początku, narazcie zgodził się spełnić dziecinny mój kaprys, co mię wprawiło w zachwyt niewymowny. Rzekę oczywiście brak zajęcia i mózg, znużony nieco pracą zimową, zniwalały mię do pragnienia wrażeń silnych, zupełnie tak, jak namiętny pijak pragnie oszołomienia się gorącymi napojami. Byłem przytem pełen marzeń tęskno namiętnych o jeździe szybkiej jak wicher, o locie przez góry i skały na tak wygodnym, tak świetnie uskrzydłym żelaznym koniu.

I oto stałem się amatorem-palaczem. Nie potrzebuję mówić o tem, jak dalece polubiłem to zajęcie; otrzymanywane wrażenia aż nadto sownie opłacały mi ciężką techniczną pracę, którą, rozumie się, musiałem pełnić, jak każdy inny palacz. Jakkolwiek jednak wrażenia te były silne i urozmaicone, okazało się niebawem, że los miał dla mnie w zapasie jeszcze coś niezwykłego nad zwyczajne te przyjemności.

Pewnego dnia stara pani Markli ułożyła sobie plan, obiecujący jej widocznie wiele radości. Ponieważ na dzień ten przypadała rocznica urodzin jej syna, zamierzyła więc jechać naszym pociągiem do Filadelfji w tajemnicy przed synem, ażeby mu tam kupić podarek. Mnie wtajemniczyła w swoje zamiary i poprosiła o pomoc w przedsięwzięciu. Rozumie się, urządziłem wszystko, jak należało i pomieściłem ją w wagonie w ten sposób, iż Markli, zajęty swoją maszyną, niczego nie zauważył.

Staruszka cieszyła się niezmiernie swym figlem, na który się złapać miał jej syn ukochany. Przed ruszeniem pociągu po kilkakroć zalecała mi, ażebym się najmniejszym nie zdradziłem słowem. Upewniwszy ją w tem należycie, pospieszyłem zająć swe miejsce na lokomotywie.

Był to cudny dzień letni. Pociąg zatrzymywał się miał tylko na najgłówniejszych stacjach. Nie był on wprawdzie kurjerskim, ale i nie zwykłym pasażerskim. Na teje pojedynczej linii chodziły oprócz tego dwa właściwe kurjerskie pociągi. Nie znających tajemnic ruchu dróg żelaznych musimy tu objaśnić, że w takich wypadkach maszynista musi słuchać rozkazów, otrzymywanych na każdej stacji, przyczem sam on gra rolę niejako maszyny w rękach kontrolera, kierującego ruchem całym z centralnego punktu, a mającego na swej głowie całą linję. Jesliby maszynista ośmielił się w czemkolwiek zmienić rozkazy kontrolera, w takim razie bezwarunkowo nastąpiłby chaos w całym pla-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skutecznają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

całe malowidło takiej trwałości, jakiej niestety nie mają nowsze malowidła olejne. Obecnie na podstawie nowego odnalezionego portretów będzie zapewne możliwym wyrobić sobie lepsze pojęcie o pewnej możliwej metodzie malowania, niż to dotychczas miało miejsce. Oto co pisze Ebers o tych malowidłach, z których 10 przysłał mu Graf w oryginalach, resztę zaś w doskonałych fotografjach retuszowanych farbami przez artystów wiedeńskich.

„Przedemną leży 66 portretów, przeważnie są to popiersia bez rąk, na niektórych jednak są i ręce wymalowane. Mężczyzn i kobiet jest prawie jednakowa ilość, i oto spoglądają na nas jasnymi cudownie indywidualizowane twarze pracownicy z wszystkich stopni ludzkiego wieku: 3 starcy, 24 mężów średniego wieku, 4 młodzieńcy, 3 chłopcy, 29 dziewcząt lub młodych kobiet i 3 matrony, z których jednak żadna nie przekroczyła 50-go roku życia. Ten stosunek liczbowy jest zadziwiający, gdy zważymy, że mamy tu do czynienia z portretami zmarłych, i że właśnie te poniesione z życia ludzkiego są tu najmniej reprezentowane, w których śmierć najobfitsze zbiera żniwo. Dzieci i starców umiera przecież najwięcej, a przecież tutaj spotykamy tylko portrety trzech starców, starych kobiet jednak i małych dzieci napróbnymy szukali.

Co do dzieci, to sądzono zapewne, że malowanie ich nie warte kosztów, zaś przeciw malowaniu pomarszczonych twarzy starych kobiet buntowało się być może greckie poczucie piękności, chociaż w wielu wypadkach oczywiście niesłusznie; chętniej już godzili się artyści na to, by odportretować charakterystyczne twarze przynajmniej kilku starców. Można by zresztą nie bez pewnej słuszności przypuszczać, że portrety zdjęte i dopiero po śmierci subiekta umocowywane były na jego mumiji; wiemy, że książęta i magnaci egipscy już za życia swego zajmowali się budowaniem swych grobowców i sarkofagów kamiennych; zdaje się jednak, że istnienie portretów kilku chłopców i matron zaprzecza tej hipotezie. Prachopodobnie więc portretowano tylko tych zmarłych, których twarze wydawały się rodzinie dość piękne i charakterystyczne i uznane były za godne tego zaszczytu, by je przekazać potomności. Wszyscy odportretowani w kolekcji Grafa zdaje się, że należeli do wyższych, a po części do najwyższych warstw społecznych; na mężczyznach widzimy suknie bogate, częstokroć też wieńce laurowe lub obręcze złote na głowach; kobiety zaś prawie wszystkie są w strojach i klejnotach nadzwyczaj kosztownych.

Etnograficzne cechy twarzy i artystyczne właściwości portretów zdaniem Ebersa wskazują na to, że pochodzą one z czasu zupełnego skonsolidowania się życia hellenistycznego w Egipcie przed edyktami Teodozjusza, a więc z trzech

pierwszych wieków chrześcijaństwa. Niektóre portrety są nadzwyczaj piękne.

KRONIKA.

Zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet, składając niniejszem szczere podziękowanie tak jednemu ofiarodawcom, jak też paniom dziesiętniczkom za gorliwą ich pracę koło przysporzenia majątku Towarzystwa, zwraca się do nich wszystkich z gorącą prośbą nie ustawiania i nadal w patriotycznej i bogatej w dodatnie rezultaty pracy.

Niepewność co do dalszych losów Banku ratunkowego nie powinna zniechęcać członków Towarzystwa w skrętnych ich zabiegach. Bo jakkolwiek z upoważnienia walnego zgromadzenia zarząd lokował kapitały Towarzystwa w akcjach Banku, jako instytucji, najbardziej odpowiadającej jego celom swym narodowym i patriotycznym charakterem, zakupno wszakże tych akcji nie było nigdy wyłącznym i ostatecznym celem Towarzystwa, jak o tem świadczą jego statuta.

Matki nasze umiały walczyć za wolność Ojczyzny obok swych mężów i braci, umiały dzielić z nimi gorzki chleb tułactwa i wygnania; my żyjąc w spokojniejszych — jeżeli nie szczęśliwszych czasach — gorliwością i wytrwaniem, myślą, uczuciem i pracą świadczymy wobec wrogów i przyjaciół, że w sercach naszych nie tylko nie wygasł, ale nie osłabł nawet płomień wiecznego Zniecha, gorejącej miłości kraju, nie przytępiła się zdolność odczuwania jego bólów i potrzeb.

Dla Irlandji istnienie funduszu narodowego stało się deską zbawienia w chwili ostatecznego rozbitcia; dla narodu, któremu wydzierają myśl z głów, uczucie z serc, mowę ojczyzną z ust, ziemię z pod stóp niemniej konieczną i nagłą jest potrzeba grosza narodowego dla obrony teraźniejszości, dla pracy nad przyszłością. Pobratymce Czechy powstały z grobu, nad którym rozległo się piorunowem echem posępne hasło: „nie ma już narodu czeskiego!“ a powstały dzięki uświadamiającej i budzącej pracy nad ludem, dzwignijącym na szerokich swych barkach przyszłość każdego narodu. Czyż byśmy nie powinni pójść za ich przykładem. Wszak nie dobrej woli i nie umiejętności nam braknie, lecz chyba środków materialnych, bez których niemożliwa jest żadna systematyczniejsza praca.

Prawdę tę zeznano już szczęściem na całym obszarze ziem polskich: wszędzie się potworzyły towarzystwa, kółka i kółeczka, których członkowie gromadzą skrzętnie grosz do grosza na pożyteczne wydawnictwa, na popieranie żywiołu polskiego w bardziej zagrożonych punktach, kształcąc tem samem w sobie samych poczucie solidarności narodowej i obywatelskich powinności.

Towarzystwom tym przodują niemal wszędzie kobiety. Nie dajmyż się i my prześcignąć w gorliwości i ofiarności siostronom naszym z innych dzielnic Polski, tem bardziej, że dzięki korzystniejszym warunkom przodujemy im w danej chwili wielkością zebranych środków. Wytrwajmy więc i nadal idąc wraz z niemi w zwartym szeregu, dłoń w dłoń, serce przy sercu, pomne, że co przechodzi granice możliwości pojedynczych jednostek, to staje się łatwym dla złączonych usiłowań

setek, jak świadczą o tem choćby rezultaty, osiągnięte w roku zeszłym przez towarzystwo oszczędności kobiet, które z drobnych 10 centowych wkładek uzbierało kilka tysięcy.

W tym zaś roku dzięki uproszczonej organizacji obowiązki dziesiętniczek są jeszcze łatwiejsze. Każda kobieta dobrej woli może dostać w kasie towarzystwa (Jagiellońska l. 7. u p. W. Niedziałkowskiej) książeczki z 10 centowymi kwitami i rozprzedawać je w kółku znajomych wedle możliwości.

Ufamy, że kobiet takich dobrej woli myślących o przyszłości ojczyzny nie zabraknie wśród Polek, że przeciwnie znajdzie się ich wiele, bardzo wiele! *Zarząd towarzystwa oszczędności kobiet.*

Kościół P. Marji Śnieżnej we Lwowie, o którego restaurację na poprzednim posiedzeniu Rady miejskiej długa toczyła się rozprawa, sięga starożytnej przeszłości, bo powstał on w roku, kiedy król Kazimierz Wielki zajął Ruś Czerwoną (1340). Pierwotnie był drewniany, a w dwa lata później podłożono fundamenty pod mурowaną świątynię, której budowa trwała 8 lat i w r. 1350 została wykończoną. Jestto pierwszy i jedyny rk. kościół parafjalny patronatu gminy m. Lwowa. W 15. stuleciu przez 61 lat (1411—1472) był nawet katedralnym, a później przez wikariuszów katedralnych administrowanym. Dopiero arcybiskup Sierakowski przywrócił proboszczą, i do roku 1782 była tam kolegiata. Psoty doznał kościół w r. 1842, gdy kawał wzniesienia na którym stoi odcięto dla podbudowania jatek miejskich. Wówczas pękło sklepienie i wskutek tego zdjęto szczyt ogniotrwały między nawą a prezbiterjum i zasypało gruzem piwnice. W 20 kilka lat później nastąpiło nowe odcięcie wzgórzka dla rozszerzenia ulicy Kościelnej, i osłabiło również mury tak dalece, że wobec niebezpiecznych zarysowań musiano w r. 1877 czasowo zamknąć kościół. Rozpoczęta odbudowa sklepień trwa dotąd, i czas już, aby po 10 latach rozmaitych niepraktycznych wysiłków i prób, została ukończoną przez gminę miasta Lwowa, która złożyła już nieraz dowody dbałości swojej o świątynię pańskie. Nabożeństwo odbywa się wprawdzie, ale organy popsute oczekują szcudrej ręki parafjan, aby zostały zastąpione nowemi, i aby nabożeństwo nie potrzebowało się odprawiać przy dźwiękach — fisharmoniki. Zapewne na dzisiejszym posiedzeniu, reprezentacja miasta załatwi sprawę restauracji ostatecznie i odpowiednio dla stolicy kraju.

W Drohowyżu odbyło się w poniedziałek w kaplicy zakładu dla sierot, żałobne nabożeństwo za duszę zmarłych fundatorów zakładu. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy wychowankowie, prebendarjusze i profesorowie zakładu.

Dla Karola W. dotkniętego wyjątkową nędzą złożyli w naszej administracji pp. Antoni Jaszczyk z Mościsk i ekspedytura pocztowa z Mościsk po 50 ct.

Z „Lutni“. Onegdaj wieczorem odbyło się w „Lutni“ nadzwyczajne walne zgromadzenie członków zwołane celem wyboru nowego prezesa, gdyż przewodniczący dotychczasowy p. Makarewicz złożyć musiał tę godność z powodu braku czasu. Rezygnację p. Maka-

nie i nie uniknęłoby się groźnych następstw podobnego kroku.

Szczęśliwie wyruszyliśmy w drogę punkt o wyznaczonej w rozkładzie godzinie i równie szczęśliwie w swoim czasie przybyliśmy do następnej stacji. Ale zaledwieśmy stanęli, gdy przybiegł ku nam chłopiec z telegrafu i podał maszyniście depeszę. W tej chwili usłyszałem stłumiony wykrzyk Marklego:

— Biegnij z powrotem — rzekł do chłopca — i powiedz Williamsowi, aby zatwierdził depeszę; tutaj musi być jakaś omyłka.

Chłopiec pobiegł szybko. Po dziesięciu minutach powrócił znowu:

— Telegrafowali raz jeszcze — mówił zadyuszany; Williams bardzo się na pana rozgniewał... mówi, że tu nie ma żadnej omyłki, i żebyś pan przedko ruszał w drogę.

Przy tych słowach podał mu drugą depeszę.

Markli przeczytał ją i z pół minuty wahał się, stojąc z pochyloną głową. Potem nagle podniósł oczy i obejrzał się na długi łańcuch wagonów, ciągnących się za maszyną. Poruszył wargami, nie wydając żadnego głosu, zdawało się, że coś obliczał, potem zwał je z wyrazem boleści, a w jego przyzmionych oczach wyraził się taki upadek ducha i rozpacz bez granic, że niepodobna było wątpić o tem, do jakiego doszedł rezultatu w swych obliczeniach.

Patrzyłem na maszynistę, gdy czytał z wycie-

zoną ciekawością, lecz nie z twarzy wyczytać nie mogłem. Odważyłem się nawet zapytać, o co chodzi.

— Uczynię jak kazano — ozwał się zwięźle.

Maszyna wydała długi, ostry, przeraźliwy jęk, na który drgnąłem mimowolnie. Było w tem jakby coś z głosu samego Markli. Po chwili pędziliśmy już po nasypie między rozrzuconemi w dole domami, z szybkością, która mi się tym razem wydała niebezpieczną.

— Dorzućno jeszcze węgla — powiedział Markli.

Dorzuciłem nie wiele i to nie od razu, lecz z przestankami.

— Markli — ożwałem się z wahaniem — już i tak jedziemy bardzo szybko.

Nic mi na to nie odpowiadał. Oczy jego nieruchomo spoczywały na manometrze, zęby miał silnie ściśnięte.

— Węgla jeszcze! — rzekł.

Dorzuciłem znowu.

Pola i domy zaczęły koło nas przelatywać z taką szybkością, że prawie niepodobna było zauważyć ich kształtów. Markli ciągle przerzucał wzrok z manometru na zegar. Ruchy jego były automatyczne; twarz sama nawet przybrała wyraz jakiegoś mechanizmu.

— Jeszcze! — syknął ochryple, nie odrywając oczu od wskazówek zegara. Wziąłem na łopatę węgla, lecz się zatrzymałem w niepewności.

— Markli — zauważyłem nieśmiało — pę-

dzimy wszak teraz z szybkością sześćdziesięciu mil na godzinę!

— Węgla! — powtórzył z energią niesłychaną.

Stan mego przyjaciela zaczął mię naprawdę niepokoić; jego powierzchowność i wszystkie ruchy wyrażały dziwną jakąś surowość, chłód lodowaty czy też wyteżenie nadzwyczajne.

Dorzuciłem znowu węgla, pocieszając się myślą, że przecież tak czy inaczej zatrzymamy się na następnej stacji, w Dafrim, ponieważ sam Markli przed otrzymaniem depeszy nadmienił był, że Dafrim należy do punktów przystankowych. Zaczęliśmy się zbliżać do tego małego miasteczka i jak tylko ukazały się pierwsze domy, osady, maszyna nasza zaczęła wydawać ostrzegające sygnały, jeden głośniejszy i przeraźliwszy od drugiego. Sunęliśmy przez ulice, nie zmniejszając szybkości, zrównaliśmy się z debakaderem, gdzie oczekiwał nas tłum pasażerów i nie zatrzymując się wcale, popędziliśmy dalej. Przed nami mignęły tylko zadziwione i przerażone twarze oczekującego tłumu. I znowu ujrzelśmy się wśród pół szerokich. Pociąg sunął z szybkością, tamującą oddech. Piec do czerwoności był rozpalony. Nieznośny upał, szybkość ruchu i straszne natężenie nerwów znajdujące się w pobliżu człowieka, wywierały na mnie wrażenie nie tylko przygnębiające, lecz wprost duszące.

(Dokończenie nastąpi.)

rewicza przyjęto do wiadomości wyrażając mu zarazem podziękowanie za skuteczną kilkoletnią pracę około rozwoju towarzystwa. Prezesem „Lutni“ został jednomyślnie wybrany długoletni jej członek radca magistratu p. Lukas, cieszący się ogólnym szacunkiem i zasłużoną sympatją. Pierwszym zastępcą prezesa pozostał dotychczasowy wiceprezes prof. Szuchewicz.

Wobec dokonanego wyboru nie należy wątpić, że „Lutnia“, która potrafiła sobie zjednać powszechne uznanie jako znakomita organizatorka i wykonawczyni śpiewów choralnych, rozwinię się i wzmocni w siły, których brak od pewnego czasu dawał się odczuwać.

Zjazd konserwatorów galicyjskich odbył się w Krakowie w dniach 24go i 25go b. m. w salach Muzeum Narodowego. Konserwatorowie wszystkich trzech sekcji (I. wykopaliska, II. zabytki sztuki, III. archiwa), tudzież korespondenci komisji centralnej konserwatorskiej stawili się ze wszystkich części kraju, w liczbie siedemnastu, a mianowicie pp. Bobrzyński, Cwikliński, Demetrykiewicz, hr. Wojciech Dzieduszycki, Kętrzyński, Lewicki, Łepkowski, Odrzywolski, Ossowski, Przybysławski, Rogawski, Smolka, Marjan Sokołowski, Szaraniewicz, Tomkowicz, Wierzbicki, Wojciechowski. Przewodniczącym obrano profesora Łepkowskiego, sekretarzem dr. Stanisława Tomkowicza.

Obrady obejmowały przeważnie kwestje odnoszące się do praktycznego unormowania, ujednostajnienia i ułatwienia działalności konserwatorskiej. Uznano potrzebę wzajemnego porozumiewania się konserwatorów w porze przedsejmowej, dla omówienia najpilniejszych przedsięwzięć i sprawiedliwego rozłożenia każdorocznych zapomóg krajowych na te cele. Dalej potrzebę opracowania wskazówki konserwatorskiej dla Galicji, z uwzględnieniem odrębnych jej warunków, wydania mapy okręgów konserwatorskich i listy konserwatorów, dla pouczenia naszej publiczności, do kogo w sprawach zachowania lub restaurowania zabytków należy się odnieść. Uznano za najpierwszą konieczność, zajęcie się inwentaryzacją zabytków galicyjskich, oraz sporządzenie map archeologicznych.

Wiele innych jeszcze było spraw poruszanych, dyskusja jednak była więcej poufnej natury i miała na celu przygotowanie tematów do narad późniejszych, a szczególnie do zapowiedzianego na połowę września b. r. wielkiego kongresu konserwatorskiego w Krakowie, na który prócz konserwatorów kilku sąsiednich prowincji mają zjechać członkowie wiedeńskiej komisji centralnej konserwatorskiej. Przed zamknięciem obrad wystosowano i podpisano zbiorowe pismo do tejże komisji centralnej, oświadczające gotowość gościnnego przyjęcia na naszej ziemi kolegów z innych krajów koronnych. Wybrano komitet, mający zająć się poczynieniem potrzebnych do tego kongresu przygotowań i polecono mu, aby w imieniu konserwatorów galicyjskich wystosował odezwę do rady miasta Krakowa i najpoważniejszych instytucji miejscowych, zapraszając je do wzięcia udziału w podejmowaniu mających nas nawiedzić gości z Wiednia, Szlązka, Morawy i Bukowiny, a może i z innych krajów.

W piątek 25go b. m. rano znaczne grono uczestników zjazdu, szczególnie z dalszych stron przybyłych „zaprzagnęło zaznajomić się ze sprawą zabudowań szpitalnych św. Ducha, tylokrrotnie w ostatnich czasach poruszoną“. Czas donosi, że udawczy się na miejsce, po dokładnem obejrzeniu przedmiotu, jednoznacznie oświadczyli się za w a z n o s i c i ą z a b y t k u, a wyrażali „zdziwienie“ z powodu istniejących zamiarów zburzenia gmachu, który odpowiednio zrestaurowany przyczyniłby ozdoby miastu. — Zdaje się, że zjazd cały był na to urządzony, aby w interesie uporu kliki krakowskiej ratować tę rudę przed projektem budowy nowego teatru tamże.

† **Ignacy Szeliga Potocki.** O zmarłym tymi dniami w Uhrynowie pod Czortkowem, patrjocie podajemy następujące szczegóły: Urodził się w roku 1823; do szkół uczęszczał we Lwowie; w ruchu roku 1846 brał żywy udział, za co go osadzono w więzieniu we Lwowie i na śmierć skazano. Wyrok jednak został złagodzony na karę więzienia na Szpilbergu. Tam przesiedział dwa lata. W skutek ogólnej amnestji puszczony na wolność powrócił do ojczystego zagonu i odtąd pędził życie cichego obywatela wiejskiego, poświęcając się dobru współobywateli. Przez wiele lat był członkiem rady powiatowej — a szczególnie opiekował się ludem wiejskim, który u niego znajdował zawsze pomoc moralną i materialną. Nie dziw więc, że wszyscy go kochali i szanowali, a zgon jego wywołał ogólną w okolicy żałobę. Na pogrzeb zjechało się tłumnie sąsiedztwo i zebrały mnogie gromady ludu wiejskiego, by oddać hołd ostatni swemu dobrodziejowi.

Festyn Stowarzyszenia „Pracy Kobiet“ połączone z loterją fantową, odbędzie się 10. czerwca w ogrodzie Miejskim.

Mianowania. Minister handlu zamianował Józefa Müllera adjunktem departamentu technicznego dyrekcji poczt i telegrafów. — Rada szkolna krajowa zamianowała Ludwika Habrawę rzeczywistym nauczycielem w Plazie, a Aleksandrę Byliniankę, rzeczywistą nauczycielką szkoły wydziałowej w Tarnopolu.

Alfredowie Potoccy powrócili do Lwowa.

Hr. Władysław Badeni przebywający obecnie w Gleichenbergu, zasłabł tamże.

Dublańczycy, zaproszeni przez hr. Jana Tarnowskiego, zrobili w Zielone Świątki przyjemną wycieczkę do dóbr jego w Tarnobrzegu.

Emigracja żydów rumuńskich do Ameryki trwa ciągle. Wczoraj przejechało przez Lwów 55 osób.

Sąsiedzka przysługa. Młoda modniarka panna R. K., zamieszkała w jednym z domów (numeru nie podajemy) przy ulicy Skarbkowskiej, zdołała w ciągu pracy dojść do skromnych oszczędności, złożyła sobie 250 zł., i oprócz tego kupiła sobie zegarek złoty z łańcuszkiem, w tych dniach bowiem miała się zaręczyć. Łatwo sobie wyobrazić jej rozpacz, gdy sprawdzając w wilgę zaręczynową kasę, nie znalazła ani pieniędzy ani zegarka. Podejrzenie padło na jedną z sąsiadek, która nie chciała się przyznać do winy, — aż mąż zagroził jej rozwodem. Pod naciskiem tej groźby przyznała się i pieniądze zwróciła.

Karygodna zabawka. Wczoraj w lasku na Pohulance bawiło się strzelaniem ze starego klucza, przeobionego w odpowiedni sposób, kilku chłopczyków. Dwóch z nich szczególnie Stanisław R. i Józef Porębski strzelali z tego klucza dość długo — gdy nareszcie zbyt silny nabój rozerwał klucz na drobne kawałki, kalcząc niemi obu strzelców. Porębskiemu przysła drzazga żelazna w lewe oko, i jakkolwiek ono nie wypłynęło, powieka niebezpiecznie została uszkodzoną.

Dziewczynkę 4-letnią, śpiącą w jednym z klubów na Szkarbach, znalazł dozorca miejski wczorajszej nocy. Dziewczynka była porządnie ubrana; po długich poszukiwaniach znaleziono i jej matkę, zamieszkałą przy ul. Teatryńskiej. Dziecię porzuciła na plantacjach mamka.

Zuchwałstwo. Onegdaj, jeden z naszych znajomych, p. D. zamieszkały w domu l. 44. przy ul. Żółkiewskiej, przebudziwszy się około g. 5. rano, spostrzegł w pokoju obcego człowieka. pochylonego nad biurkiem. Był to złodziej, który nie zważając na pogrążonego we śnie lokatora, gospodarował w mieszkaniu. Lokator wyskoczył z łóżka, a złodziej umknął przez uchylone drzwi — nie zabrał nawet zarzutki, którą już sobie naszykował przy progu. Złodziej dostał się do mieszkania w sposób bardzo prosty. Służący lokatora przychodząc zrana sprzątać, otwiera drzwi drugim kluczem, dlatego też lokator wyjmując na noc klucz z zamku. Ta okoliczność ułatwiła złodziejowi otwarcie drzwi wytrychem. Widocznie złodziej musiał być obznajomiony ze zwyczajami lokatora.

Muzyka „Harmonii“ grać będzie we środę d. 30. maja br. przed gmachem sejmowym. Początek o g. 6. po południu.

Niewiarogodne a jednak prawdziwe. Na rogu ulicy Szkolnej a Żółkiewskiej, widziano człowieka nazywanego znaczki na kiju; znaczków tych nakarbował ów człowiek przeszło sto. Zapytany, w jakim celu to robi, odpowiedział, że jakiś izraelita zgodził go do rachowania wszystkich tamtędy przyjeżdżających fur zamiejscowych i za każdą furę obiecał mu zapłacić po 5 ct. Kontroluje on wrzekomo w ten sposób dochody rogatki. Otóż ów badacz ruchu na Żółkiewskiej nie pokazuje się już drugi dzień, a ponieważ wziął 10 złr. kaucji od naiwnego chłopka, nie ma wątpliwości, że go oszukał. Chłopka zowie się Mateusz Rybkowski i jest mieszkańcem Zniesienia. Ugoda ta nastąpiła w jednym z szynków tamtejszych w obecności kilku, jak się nawnemu zdawało, bardzo zamożnych izraelitów.

Brak dozoru. Odkąd ciepłe dni nastąpiły, bardzo często zauważyć można wśród dnia i wieczorami, małe dzieci pozostawione na ulicy bez dozoru, wystawione na niebezpieczeństwo przejechania. Wczoraj np. przejechano w ten sposób na ulicy Słonecznej 1 1/2-letnie dziecię Feiwa Simona, które bawiło się w kurzu na środku drogi. Wóznica dziecka niezauważyła, czemu zresztą dziwić się nie można, gdyż kurz, pył z cegły i brudne ubranie maleństwa siedzącego na środku drogi, wszystko to łączyło się w całość tak harmonijną, że tylko dobry wzrok mógł rozróżnić, iż na środku ulicy znajduje się istotka żywa.

Przy każdym wypadku podobnym, świadkowie powinni sprawdzić i zanotować nazwiska rodziców i opiekunów, w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności za niedozór nad dziećmi, skoro ciągle ostrzeżenia nie odnoszą skutku.

Towarzystwo miłosierdzia „Opatrzność“ wy-

dało sprawozdanie za r. 1887. Celem towarzystwa jest umniejszenie żebractwa a głównym środkiem do tego „dom pracy“ dla ubogich istniejący przy ul. św. Zofii we Lwowie. Usiłowania zarządu towarzystwa osiągnęły ten skutek, że kilkadziesiąt ubogich zostających pod opieką „domu pracy“ odwykło od żebrania a niektórzy opuścili zakład prowadzący życie moralne i pracowite. Brak należytego poparcia publiczności nie pozwala towarzystwu działalności swojej rozwinąć tak, aby usunąć zupełnie wśród społeczeństwa naszego i uwolnić stolicę od wyzyskiwania jej mieszkańców przez żebractwo rozmaitego rodzaju. Publiczność powinna pospieszyć towarzystwu z pomocą. Członkiem może być każdy składający rocznie 6 zł. Komitet uprasza dalej o zakupywanie znaczków metalowych w towarzystwie i zaopatrywanie w nie ubogich. Za znaczki te otrzyma ubogi w „Domu pracy“ pożywienie i może w nim znaleźć zajęcie. Również uprasza komitet o wszelkie dary w żywności i starych sukniach, w którym to celu kwestuje zakonica z wózkem ciągniętym przez osiołka. Dochódów miało towarzystwo w r. u. 10.734 zł. przeważnie z subwencji, wkładek i jałmużn. „Dom pracy“ zarobił 1473 zł. Rozchody towarzystwa wynosiły 10.642 zł. Zajętych było w r. u. w „Domu pracy“ 951 ubogich. Walne zgromadzenie tow. „Opatrzność“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego przy nielicznym udziale członków.

Po przyjęciu sprawozdania wybrano na rok bieżący Protektorami: Ks. Leonową Sapięzyną, namiestnikową A. Zaleską i prezydenta E. Mochnackiego. Do Wydziału weszli pp.: dr. Balko, Bratkowska, Getritz, ks. Gorzadzowski, Inhatowicz, Kochanowska, Lewicki, dr. Malinowski, Markiewicz, Nowak, hr. Skarbek Henryk, dr. Stella-Sawicki, hr. Borkowski, Wieczyńska i Wernerowa. Jako zastępcy pp.: Baczewski, Tillowa, Bałutowska, Drexler, dr. Ekielski, hr. Golejewska, ks. Hausman, Janowiczowa, dr. Jasiński, Jędrzejewiczowa, Lazarus, Stokowski, Winiarz i dr. Popiel.

Okradzenie kościoła. W nocy na 23. b. m. skradziono z zamkniętej skrzynki w zakrystji kościoła w Podwołoczyskach, pow. skałackiego, kwotę około 55 złr. Sprawców zbrodni wysledzono i ujęto w osobie Michała Marszyckiego, zwiącego się także Józefem Pierzem, oraz Walerego Soltysa, lecz skradzionych pieniędzy dotąd nie odzyskano.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. czerwca br. wejdzie w życie ck. urząd pocztowy na dworcu kolejowym w miejscowości Rytko (powiat Nowy-Sącz), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i zaliczkowych nie przekraczających kwoty 300 złr. a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. — Urząd ten połączonym będzie pociągami kolejowymi kursującymi między Nowym-Sączem i Orló. — Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należyć będą miejscowości: Rytko, Rostoka ryterska, Oblazy i Sucha struga.

„Narodna Torhowla“ w Rohatynie. Walne zgromadzenie tej instytucji odbyło się d. 27. bm.

Uczta na cześć M. Darowskiego, która odbyła się wczoraj wieczorem w sali kasyna miejskiego, zgromadziła około sto osób, między temi dwadzieścia kilka pań. Sędziwy weteran wszedł do sali w towarzystwie prof. Żulińskiego i ks. Siemińskiego. Tu czekała go miła niespodzianka. Dwa dziewczątka kilkoletnie ubrane w kostiumy narodowe zatrzymały starszka i odśpiewały marsz „Jeszcze Polska nie zginęła“, uzupełniony kilkoma pięknymi zwrotkami i wręczyły mu wielki bukiet o wstęgach białej i czerwonej z stosownym napisem. Rozrzewniony weteran ucałował dziewczątka i przemówił do zebranych pań, jako przedstawiciel westalek znicza narodowego.

Wśród odgłosów polonesa zasiadnięto do stołów ustawionych w podkowie. Szereg toastów rozpoczął ks. Jan Siemiński na temat słów wypowiedzianych onegdaj przez Mieczysława Darowskiego w „Czytelnicy akademickiej“, gdy ta żegnając go w swoim lokalu ofiarowała mu godność członka honorowego, „ażeby nie wydawać mu godność członka honorowego, „ażeby nie wydawać pochopnego sądu o ludziach należących do odmiennych obozów narodowych“. Na toast ten odpowiedział dłuższym przemówieniem starzec kreśląc z żywością młodzieńczą rozwój ducha narodowego od chwili upadku naszej ojczyzny i wskazując drogi, po których do odrodzenia zdążać należy. Imieniem kolegów z r. 1831 przemówił p. Kociatkiewicz „szeregowiec legji akademickiej gwardji narodowej z r. 1848“ p. Apolinary Stokowski wniósł drugi toast. Mową trzecią w imieniu rodziny był poseł dr. Goldman, który wniósł toast na cześć miłości ojczyzny. W czasie wieczery nadszedł list od Józefa Supińskiego i telegram od pani Tomaszowej Winnickiej z pożegnaniem.

Imieniem dziennikarzy przemówił p. Starkel, wzno-

zstwa jes
n do tego
. św. Zofii
a osiągnęły
ch pod o
a niektórzy
pracowite.
ozwała to-
by usunąć
nie stolice
ctwo roz-
szyły towa-
dy składa-
zakupywa-
zaopatry-
a ubogi w
oleś zają-
w ży-
kwestuje
Docho-
przeważnie
zarobik
0.642 zł.
ubogich.
dbyło się
miasta p-
w.
k bieżący-
estnikowa
Wydziału
s. Goraz-
dr. Mali-
nyk, dr.
ernerowa.
lutowska.
Hausman.
Lazarus.
B. b. m.
kościola
te około
o w oso-
Józefem
nych pie-
wca hr.
cu kole-
z), któ-
nowaniu
również
ekracza-
funkcje
ezonym
dy No-
owego
Rytro.
Walne
m.
a odbyła
o, zgro-
ia kilka
rzystwie
kała go
i ubra-
i od-
uzupeł-
u wiel-
ownym
zatką i
wicielek
stolów
zał ks.
negdaj
ademi-
rowała
ennych
dłuż-
mło-
padku
do od-
1831
akade-
blinary
ki na-
ast na
dszedł
oma-
wzno-

szac toast na cześć p. Mieczysława Darowskiego, jako przyjaciela dziennikarstwa od lat najmłodszych, tego dziennikarstwa polskiego, którego program streszcza się „nie wchodzić w żadne kompromisy z wrogiem“. Serdeczne i gorące przemówienie akademika p. Danielaka, który skreślił piękny żywot zasłużonego weterana i wychylił toast na jego cześć, jako tego, który młodzieży przykładem świecił i świecić będzie, jakoteż p. Zim-mermana, który w ciętym toaście wychylił zdrowie „wiecznego młodzieńca“, przyjęte zostały prawdziwą burzą oklasków. Przemawiali następnie akad. p. La-skównicki, przedstawiciele stowarzyszeń rękodzielniczych „Skały“ i „Gwiazdy“ p. Szeremeta i Reczów, nastę-pnie wniósł zdrowie kobiet polskich p. Ostaszewski-Baranski, wreszcie p. Zamorski toastem „Kochajmy się“ zamknął piękną uroczystość.

Kółko słowiańskie. Dziś w środę odbędzie się o godz. 7 mej wieczór w XV. sali uniwersytetu 15 zwyczajne posiedzenie Kółka słowiańskiego, na którym ak. Mściwojewski odczyta dalszy ciąg swoich „Wrażeń z podróży po Ukrainie“. Wszystkich interesujących się sprawami Kółka zaprasza wydział o liczny udział.

Bigofony. Instrument zupełnie nieznan w naszym mieście będą mieli sposobność poznać uczestnicy wycieczki „Kola literackiego“ do Zimnej-wody.

Orkiestra złożona z dwunastu muzyków-amatorów pod artystycznym kierownictwem p. W. W. odbywa od tygodnia próby. Na popisie bigofonistów wy-konane zostaną najulubieńsze utwory muzyczne. Nadto wykonanym będzie kwartet zwierzęcy w charakterystycznych kostjumach. Zapisy uczestników w wycieczce postępują bardzo szybko. Zdaje się więc, że jeszcze przed upływem bieżącego tygodnia komitet będzie zmu-szony zamknąć listę.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia człon-ków, że w sobotę 2. czerwca, z okazji rocznicy zało-żenia kamienia węgielnego pod własny gmach, odbędzie się raut połączony z koncertem. Częścią muzyczną zajął się muzyk p. Wszelaczyński. Bliższe szczegóły z programem wieczoru podane będą później.

Kasyno wojskowe urządza dzisiaj wycieczkę.

Na katedry po Czarniańskim zaproponował Wydział filozoficzny uniwersytetu jagiell. prof. Marc. Nenekiego z Berna, a po Wróblewskim p. Augusta Witkowskiego z politechniki lwowskiej.

W uniwersytecie jagiellońskim doktorami praw zostali Roman hr. Szeptycki i Mikołaj hr. Rey.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 29. maja. (Rada państwa). Rozprawę nad projektem ustawy spirytusowej zainauguro-wał referent poseł czeski Meznik. Po nim mówił Steinwender (klub niemiecki) który zwal-czał projekt uważając go za krzywdzący konsu-mentów, i który Węgry kosztem Austrii wzboga-ca. Jaworski wystąpił z obroną ustawy, twier-dząc, że rząd może konsumentów przez opust in-nych podatków wynagrodzić.

Menger miał znakomitą mowę za rektyfika-cją spirytusu, a przeciw propinacji, jako niemor-alnej instytucji.

Nadherny bronił przedłożenia rządowego po nim zaś Kronawetter w wybornie wy-pracowanej mowie dowodził, że cała ustawa jest prezentem dla niektórych klas, ze szkodą ogółu. Słowniczek Suklje mówił następnie. Posiedze-nie trwa dalej.

Gregor zapewniał mnie, że młodocześni będą głosować tak przeciw wysokości podatku, jakoteż przeciw propinacji.

Berlin 29. maja. Według doniesień *Vos. Ztg.* posuwanie się wojsk rosyjskich ku granicy trwa ciągle. *Börsen Courier* donosi, że przeciwnik Bi-smarka admirał Stoeck ma zostać ministrem wojny.

Wiedeń 30 maja. Smolka i K. Lewakowski otrzymali dziś telegraficzne zawiadomienie od pre-zydium zgromadzenia wyborców lwowskich, że zapadła uchwała: *posłowie miast i miejskich po-siadłości powinni głosować przeciwko projektowi wódczanemu*, choćby im wypadło zerwać nawet solidarność z Kołem, bo niejestto żadna ważna sprawa narodowa, ale czysto ekonomiczna.

Wiedeń 29. maja. Ankieta dla dostaw woj-skowych została wczoraj po przejęciu wszystkich wiosków podkomitetu odroczone, dopóki nowo wybrany komitet, złożony z dra Heilsberga, Bren-nera, Schellenberga, Dursta, Schwarzenberga i Baldermanna w myśl orzeczeń towarzystw gospo-darskich nie wypracuje zasady, wedle których zarząd wojskowy w pojedynczych okręgach kor-

puśnych ma oznaczać ceny, po jakich kupowane być mają produkty rolnicze.

Wiedeń 30. maja. *Wien. Allg. Ztg.* w arty-kule wstępny przemawia za natychmiastowym wykupnem państwem propinacji galicyjskiej, która jest źródłem mnogich kłopotów.

Dowiaduję się, że Stańczyki pozyskali pewien wrzekomo liberalny dziennik we Lwowie dla in-trygu przeciw K. Lewakowskiemu, który osobiwie w ostatnim czasie przez swe otwarte występowanie w Kole polskim stał się serwilistom bardzo niedogodnym. W tych dniach odbywa się żywa wymiana listów i depesz między wiedeńskimi i lwowskimi intrygantami w sprawie planu akcji przeciw Lewakowskiemu.

Giełda zbożowa: pszenica 7-56, pszenica na jesień 7-86, kukurudza na czerwiec 6-87, kuku-rudza na sierpień 6-93.

Giełda wieczorna: Kredyty 279-90.

Wiedeń 30. maja. Prezydent senatu Wierzbi-cki został tknięty apopleksją. Stan jego jest groźny.

Policja nie przestaje skazywać liczne osoby na dotkliwie kary aresztu za okrzyki na cześć Schönerera. Wczoraj skazano ośmiu takich me-bezpiecznych demonstrantów.

(Rada państwa). Wczoraj rozpoczęła się wre-szcie debata spirytusowa. Większość miała zły dzień z powodu tęgich mów Steinwendera, Men-gera, Kronawettera i Neuwirtha. Podczas gdy o-pozycja zwalczała nową ustawę argumentami ob-iektywnymi, mowy większości powoływali się na patriotyzm, unikając przedmiotowych kontrargu-mentów. Pierwszym mowcą był Steinwender (prze-ciw). Podniósł on, że podatek ten dotknie warstw najuboższych, chłopów i robotników, podczas gdy bogaci właściciele ziemscy nie tylko że nie pono-szą ciężarów nowego podatku, ale sami otrzyma-ją część tego podatku. W ostrych wyrazach bi-czuje mowca owe targi klubów większości, które poprzedziły debatę i użala się na to, że podczas gdy racjonalnym rolnikom, tj. chłopom gorzelni-ctwo kociolkowe zostało prawie zakazanem, wiel-cy właściciele otrzymują wszelkie możliwe korzy-stne przywileje. Użala się też mowca, że całe kraje i miasta w skutek nowego podatku utracą znaczną część dochodów z podatku konsumcyjnego.

Jaworski broni ustawy jako czynu patrioty-cznego, uderza na Węgrów, którzy niby to wyzy-skują Austrię i spodziewa się, że rząd może póź-niej udzieli konsumującą chłopom jakiegoś opustu podatkowe.

Menger (przeciw) stara się dowieść, że cały podatek korzystnym jest tylko dla Węgrów i zwalcza silnie odszkodowanie propinacyjne dla dziedziców galicyjskich. Żąda on przymusowej rektyfikacji wódki i poddaje pojedyncze paragrafy szczegółowej niszczącej krytyce.

Nadherny (pro) broni ustawy, wykazując, że chłop płacić będzie za kieliszek wódki tylko o pół centa drożej, a to przecież nie dużo.

Następnie miał Kronawetter długą, bardzo sympatycznie przyjętą mowę, wykazując, że w formie premii cukrowej ma państwo co roku ba-ronom cukrowym dawać 5 milionów jako „daru-nek narodowy“ z kasy państwowej, zaś wskutek kontyngentu wódczanego otrzymują dziedzice galicyjscy darunek w sumie 10 milionów rocznie. Mowca uderza na poprzednie tajne konszachty między klubami większości i rządem względem korzyści, jakie mają być dane dziedzicom. Użalają się na „żyda arendarza“ jako na szachraja, ale żyd musi się męczyć z dnia na dzień, podczas gdy bogaci dziedzice bez trudu, dla tego tylko, że są posłami, zagarną 10 milionów. Motywują nowy podatek koniecznością podniesienia rolni-ctwa, ale to szwindel! Rzeczywiste rolnictwo, t. j. chłopci ani powąchać nie dostaną żadnej korzyści nowego podatku. Oni zapłacą wszystko, ale nie wszystko dla państwa, bo także i dla drobnej grupy dziedziców wiejskich. Jeżeliby zarządzono gło-sowanie powszechne, jak w Szwajcarii, to ludność by pewnie odrzuciła ten podatek. Podobne ustawy podnoszą tylko socjalizm — i to jest dobrze: na-ród zaczyna rozumieć, że parlament klasowy jest szkodliwym.

Szuklje (Słoweniec) polemizuje z Steinwende-rem, oświadcza się przeciw odszkodowaniu propi-nacyjnemu i wygłasza zwykłe żale na Węgrów.

Dunajewski w długiej przemowie broni usta-wy; wniesienie jej było koniecznym z powodów patriotycznych.

Neuwirth polemizuje z Dunajewskim, podno-sząc, że opozycja mimo że jest przeciwną ustawie obecnej, składa się także z dobrych patriotów austriackich.

Na tem posiedzenie przerwano. Swoboda wno-si podwyższenie cel zbożowych od strony Rosji. Bareuther interpeluje względem ukarania demon-strantów na cześć Schönerera. Posiedzenie zam-knięto o pół do siódmej. Następne dziś.

W Izbie panów przyjęto budżet w drugim i trzecim czytaniu, a także ugodę z Lloydem. Tyl-ko przy etacie ministerstwa sprawiedliwości pole-mizował Schenk z Pernerstorferem, podnosząc jed-nak konieczność reformy sądownictwa w Galicji. Minister Prażak przytoczył zadziwiające dane sta-tystyczne o przeciążeniu sądów galicyjskich i przy-rzekł szybką pomoc.

Budapeszt 30. maja. W parlamencie interpe-lowali Madarasz i Visy, dlaczego w Trenczynie przy przybyciu generała Catty, zdjęto z kasarni węgierską chorągiew narodową? Tisza odpowiedział, że wypadek ten był tylko nieporozumieniem. Oświadczenie Tiszy przyjęto do wiadomości.

Wzburzenie wskutek mowy Tiszy o wystawie francuskiej zaczyna wydawać konkretne skutki w Węgrzech i Francji. Stronnictwo z r. 1848 za-mierza w uroczystej deklaracji w parlamencie zganić obrażające wyrażenia Tiszy o Francji. Z Paryża donosi *Egyetertes*, że dzienniki francuskie zamierzają rozpocząć agitację przeciw walorom węgierskim, jeżeliby Węgrzy faktycznie mieli nie-obesłać wystawę paryską. Bank paryski Keil pole-cił swym agentom w Budapeszcie, by zlikwidowali wszelkie swe interesa. Dwaj wielcy przemysłowcy węgierscy pojechali do Paryża, by zapowiedzieć swój udział w wystawie.

Berlin 30. maja. *Armeebblatt* publikuje testa-ment cesarza Wilhelma, w którym kilku pułkom przekazane zostały znaczne sumy.

Cesarz, którego stan zdrowia jest bardzo po-myślny, przedsięwziął w otwartym powozie prze-gład drugiej brygady gwardji w parku charlotten-burskim. Popołudniu odbył przejażdżkę.

Paryż 30. maja. Na wczorajszej radzie mi-nisterjalnej omawiał minister spraw zewnętrznych mowę Tiszy i oświadczył, że oczekuje bliższych informacji. Poseł Reache zawiadomił Gobleta, że ma zamiar interpelować w parlamencie względem mowy Tiszy. Goblet prosił go, by się na razie wstrzymał od interpelacji.

Temps donosi, że tutejszy poseł niemiecki odmawia wizowania paszportów, odprawiając pe-tentów z tem, by się zgłosili aż za 14 dni.

Belgrad 30. maja. Król mianował Risticza posłem serbskim w Petersburgu.

Sofja 30. maja. Księżniczka Klementyna przy- była tu wczoraj i została na dworcu kolejowym uroczystie powitana.

Teatr literatura i sztuka.

* **Opera.** Wczoraj zakończył p. Florjański szereg swych gościnnych występów na scenie naszej odspie-waniem Jontka w „Halce“ Moniuszki. Że śpiewano „Halke“ a nie inną operę, zawdzięczamy trafowi, że właściwy personal operowy już dawno Lwów opuścił, a została tylko operetka. Lecz szczerze wdzięczni jesteśmy trafowi, dzięki któremu daną nam była sposobność lu-bować się swojskimi, polskimi nutami, których tak dawno nie slyszeliśmy.

Jontka śpiewał p. Florjański i otwarcie wyznać musimy, że w partji tej śmiało się mierzyć może z p. Myszuga. Po arji „Szumią jodły“ zerwał się formalny orkan oklasków, panie rzucały śpiewakowi kwiaty, jak-że miały właśnie pod ręką, tak że sympatyczny gość nie miał innej drogi wyjścia i arję musiał powtórzyć. Z żalem rozstajemy się z p. Florjańskim, a pociesza nas tylko to, że wkrótce go znowu ujrzymy.

Halke śpiewała pani Kasprowiczowa, a śpiewała ją mimo widocznej niedyspozycji, ze wszech miar dobrze. Janusza, partję barytonową śpiewał p. Laskowski. Nie pojmujemy dlaczego p. Laskowski, który tylko w bra-ku innego zwykle śpiewa partje tenorowe (sam zaś jest wysokim barytonem), wczoraj żadnej wysokiej nuty nie dociągnął.

Panna Babińska (zresztą bardzo sympatyczna spie-waczka) partję Zofji tak dystonowała od początku do końca, że spokojnie mogła to sobie rozłożyć na pięć-dziesiąt razy, a każdym razem byłoby jeszcze za dużo.

Wspomnieć nam wypada jeszcze o chórach, któ-re prócz finału drugiego aktu śpiewały bardzo dobrze.

* **Treść „Tyg. Ilust.“ nr. 282.:** Kolosalne majątki, przez J. Keniga. — Lorenzo, opowiadanie przez

Adama Krechowickiego. — Respha (wiersz), przez Antoniego Pileckiego. — Do rodziców (głos ze wsi), przez Zygmunta Glogera. — Romans szlachcica szkockiego w Polsce, z połowy XVII. wieku, przez Al. Kraushara. Spirytizm wobec nauki przez J. K. Potockiego. — Dodatek: Marcejan Kordysz, powieść Jana Zacharjasiewicza. — Prawnie poślubiona, powieść przełożona z angielskiego, przez T. P. — Ryciny: Prządki, rysunek z obrazu Karola Marra. — Przeprawa, rysunek z obrazu Ludwika Kurelli. — Stado danieli, rysunek oryginalny W. Podkowińskiego. — Szept Amora, rysunek oryginalny Adama Badowskiego. — Piosenka, słowa Skabiozy, muzyka Piotra Maszyńskiego, rysunek Juliana Maszyńskiego.

Wiadomości polityczne.

Lwów 29. maja. Według informacji *N. Reformy*, Wydział krajowy otrzymał zawiadomienie, że sesja sejmowa rozpocznie się z początkiem września. Wiadomość tę przywiózł z Wiednia namiestnik. Uzupełniające wybory na wakujących pięć krzeseł poselskich będą wkrótce rozpisane.

Lwów 29. maja. *Dilo* publikuje na miejscu naczelnem udzielony mu przez p. M. Dragomanowa sekretaryjny cyrkularz rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z r. 1881 (ministrem był wówczas hr. Ignatjew), normujący jurydyczne położenie ukraińskiej literatury w Rosji. Cyrkularz ten, który kłam zadaje wszelkim najwymowniejszym argumentacjom „objediniteli“ i powinien być wypisany na grzbietach wszystkich chwalców caratu, wraz z objaśnieniami do niego podanymi przez *Dilo*, podamy w jednym z najbliższych numerów w dosłownej reprodukcji.

Wiedeń 27. maja. We wstępnym artykule daje *Neue freie Presse* odprawę Tiszy za jego mowę przeciw obelśnianiu wystawy francuskiej, wypowiedzianą w sejmie węgierskim. Mimo niezaprzeczenie groźnej sytuacji politycznej *N. fr. Pr.* widzi jednak znaczną dozę przesady w obawach Tiszy. Między Austrią i Francją niema żadnego istotnego antagonizmu, — co więcej, między Węgrami a Francuzami panuje nawet wielka zażyłość, tak że o niebezpieczeństwie dla wystawców węgierskich nawet w sfanatyzowanym Paryżu ani mowy być nie może. Z drugiej strony jednak *N. fr. Pr.* znajduje niedorzecznym sam koncept francuski — urządzania wystawy powszechnej w tak burzliwym czasie i świecenia tryumfu rewolucji w chwili, kiedy zasady i zdobycze tej rewolucji wcale jeszcze nie stały się takim powszechnym i bezspornym nabytkiem ludzkości i kiedy sama pamięć tej rewolucji budzi w różnych sferach różnorodne bolesne wspomnienia i namietności. Może za 100 lat będzie możliwe spokojne i jednomyślnie obchodzenie święta rewolucji francuskiej, — dziś jest ono jeszcze stanowczo zawczesne.

Wiedeń 29. maja. *Wien. Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa w Galicji. (Miejscem głosowania będzie Czortków a nie Zaleszczyki dla większych posiadłości).

Koło polskie desygnowało jako mowców w rozprawie nad ustawą spirytusową Jaworskiego, Struszkiewicza i Rosenstoka.

Budapeszt 29. maja. Potwierdza się, że rząd węgierski przyjął mitralię wynalazku technika amerykańskiego, Maxima. Mitralieza ta przy próbie dała 600 strzałów na minutę.

Paryż 29. maja. W skutek ostatnich zarządzeń rządu niemieckiego przeciw podróżnym z Francji, domaga się Clémenceau, aby rząd podjął z towarzystwem kolei wschodniej rokowania w tym kierunku, iżby pociągi pospieszne, kursujące obecnie na Milhuze, zostały zwrócone na koleją a-rolańską przez Austrię.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie członków Tow. wzajem. ubezpieczeń odbyło się w Krakowie d. 28. bm. pod przewodnictwem Artura hr. Potockiego w sali towarzystwa. Prezes zagajając posiedzenie zaznaczył, że rok ubiegły 27. istnienia towarzystwa należy do najpomyślniejszych i zawiadomił zgromadzenie, że rada nadzorcza wybrała drugim dyrektorem ponownie p. Łepkowskiego i że hr. Mycielski Franciszek zastępca dyrektora złożył mandat. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia i sprawozdania rady nadzorczej z czynności za rok ubiegły przystąpiono do wyboru członka do rady nadzorczej. P. Staromiejski został jednomyślnie wybranym. Na wniosek właściwych referentów udzielono dyrekcji absolutorjum z rachunków poszczególnych działu ubezpieczeń.

Przy dziale „ubezpieczenia na życie“ wniósł p. Baruch, aby dyrekcja zastanowiła się nad kwestją ubezpieczenia robotników przemysłowych i zajęła się jej przeprowadzeniem.

Wniosek ten poparł p. Kirchmayer, uważając go za nagły, ponieważ już uwijają się liczni ajenci zagranicznych towarzystw po kraju celem pozyskania asekurujących się tego rodzaju. Dyr. Kieszkowski oświadczył jednak, że sprawa ta poruszona została w radzie państwa i że rząd założy sam we wszystkich prowincjach odpowiednie asekuracje. Wobec tego wniósł p. Kirchmayer, aby towarzystwo poparło u rządu sprawę asekuracji robotników, co zgromadzenie uchwaliło. (Wyjątki ze sprawozdania z zamknięć rachunkowych podamy później. Przyp. Red.) Później nastąpiło posiedzenie członków tow. wzajem. kredytu, na którym sprawozdanie z czynności i rachunkowe zostało przyjęte do wiadomości.

Dla wiadomości kupców. Przy wysyłkach do Francji dla uniknięcia wszelkich wątpliwości co do pochodzenia towarów wskazanem jest, by przepisane certyfikaty pochodzenia, wystawione były tylko przez konsulaty francuskie.

Próżno wracające, używane worki, traktowane być mają przez urzędy cłowe wyposażone atrybutami głównego urzędu cłowego, jako wolne od cła, jeżeli się okazały jako wracające embaláže krajowych wysyłek eksportowych.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złożenia przyjmuje adwokat Pepiel we Lwowie.

Specjalista do chorób żołądkowych
Wszech nauk lekarskich
Dr. Julian Czyrniański
lekarz chorób wewnętrznych, b. elew. asystent kliniki lekarskiej prof. hofr. Dr. Bambergera, b. sekundariusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.
Udziela rady lekarskiej od godziny 3 do 5 ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystyki w klinikach dentystycznych wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne przy placu **Marjackim l. 10. i ordynuje od 10. rano do 6 wieczór.**
Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bólu przez znieczulenie za pomocą cecainy i gazu rozweselającego (Lustgas).
Sztuczne zęby sprzysposabia na złocie, kruszku i t. p.

„Z Nurtów życia“
wiązanka rymów z teki dziennikarza
Lubina F. W. Hasiewiczza,
wyszła w tych dniach i jest na składzie głównym w drukarni „Dziennika Polskiego.“
Egzemplarz 1 zlr.

Lekarz dentysta **MARK**
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.
Sprządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Przyjechali do Lwowa
dnia 29. maja 1888.
Hotel Angielski. B. Skibniewski z Balic, W. Rubczyński z Tustego, F. Stanek z Wiszenki, S. Rutkowski z Pikulic, W. Dreziński z Korzelic, C. Kielkiewicz z Wołoczysk.
Hotel Żorża. T. hr. Komorowska z Bilinki, J. Klebinder z Serajewa, E. i A. Podoscy z Rossji, J. ks. Świdrygiełło-Świdarska z Pukienicz, St. Krzyżanowski z Krakowa.
Hotel Krakowski. M. Lewandowski z Krakowca, J. ks. Kostkiewicz z Swierza, F. Kuhnen z Sambora, J. Towarnicki z Wulicka.

WYSTAWY i MUZEA.
MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH
od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

Lwów, z Izby handlowej

29. maja 1888.

	placą	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	197 50	201 --
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	210 50	213 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	283 --	287 --
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 --
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 90	99 --
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 --	93 --
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 75	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 --	95 --
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 --
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 40	94 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 --
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 --	54 --
Gal. „ „ 2 i pół proc.	48 --	48 --
Oblig. za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 25	103 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 --
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	89 75	105 --
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.		91 --
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	20 50
„ Stanisławowa	35 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 --
Napoleon	10 --	10 10
Imperial	10 33	10 43
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1-04-50	1-06-50
100 marek niemieckich	61 80	62 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 29. maja 1888.		
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	278 75	279 50
„ Bank anglo-austriackiego	103 25	103 --
„ Unionbanku	197 25	197 50
„ kolei Karola Ludwika	199 25	199 50
„ kolei północnej	249 --	249 50
„ kolei południowej (Lombardy)	75 --	76 --
„ kolei państwowej	228 30	231 60
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	211 25	211 75
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	153 50	154 --
Losy komunalne wiedeńskie	134 --	134 --
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	97 50	97 25
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	102 50	102 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 25	213 25
Renta węgierska złota 4 proc.	97 --	97 30
Akcje Bankvereinu	87 75	88 --
Rosyjski rubel papierowy.	106 --	106 50
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	278 75	279 75
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleonory	10-03-50	
Berlin, dnia 28. maja 1888.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	171 10	168 50
Akcje anstrackie kredytowe	140 50	139 50
Akcje kolei Karola Ludwika	80 60	81 90
Austrjackie banknoty	161 --	160 70
Akcje kolei południowej (Lombardy)	35 10	35 10
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 30	50 75

Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg międz.	Pociąg lokalny
Od 30. października 1887.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5-50	9-27	11-35	7-06
Z Podwołoczysk	10-24	3-05	3-50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze.	10-10	2-28	3-19	
Z Czerniowiec	10-03	3-35	3-30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4-35		
Z Chyrowa, Stryja		8-59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1-35		
Z Belzca			4-22	8-32
			11-18	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10-44	4-10	4-50	8-10
Podwołoczysk	6-10	10-25	12-38	
Podwołoczysk z Podzam.	6-22	10-55	1-08	
Czerniowiec	6-20	11-06	12-22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11-47		
Stryja, Chyrowa.		8-04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6-30		9-16
Belzca				8-26
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9-34	6-35	5-20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6-36	9-35	9-29	
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje

4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem

550

Dyrekcja.

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszej i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najstarszych żołądków.

W PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we Lwowie w cukrowni PP. Hansera i Biedrzyckiego, i. t. d.

Składy w Krakowie w cukrowni PP. Handricha w Sułimiech i innych.

Ces. król. uprzywilejowany

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy

we Lwowie i przez filje w Krakowie
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4% " " 60 " " " " "

4 1/2% " " 90 " " " " " 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Pilipton

kilkakrotnym użyciu przywraca
siwym naturalny piękny
kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach
NATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

Folwark w Żydaticzach

w powiecie lwowskim przy gościńcu
krajowym Lwowsko-Stojanowskim po-
łożony, własność kapituły Lwowskiej
obrz. łac. jest od 1. kwietnia 1888
na lat 6 do wydzierżawienia. Bli-
szych wiadomości udzieli kancelarja
kapituła przy ulicy Teatralnej l. 5.
I. piętro. Pośrednictwo wszelkie wy-
kluczone.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane
staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni
Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

- I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okre-
cie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrialisci i socjaliści w epo-
ce przedrewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rousseau i Mably
jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucję fran-
cuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zag-
adnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na
narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Mal-
thus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ
tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na ame-
rykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

1888.
Świeże wody mineralne
krajowe i zagraniczne
poleca

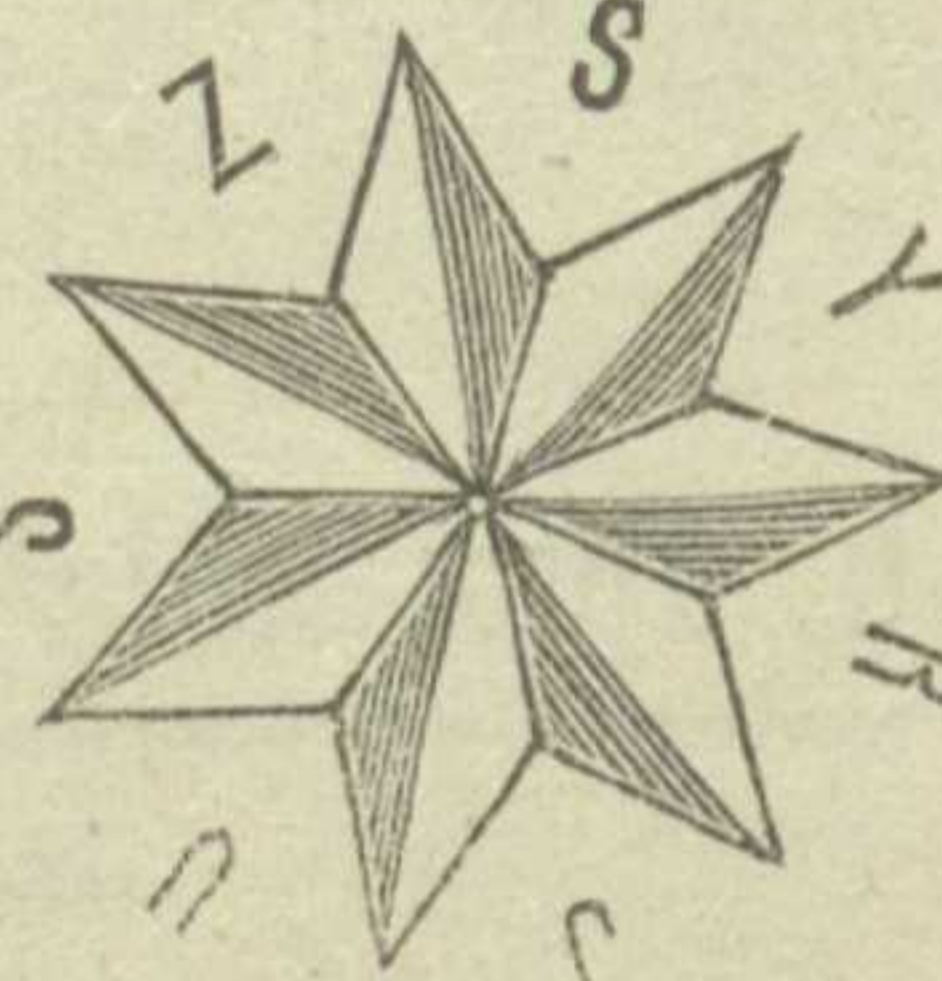
Karol Ballaban
we Lwowie.

Laskawe zlecenia skutecz-
nam bezzwłocznie.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod gołdem 19

WE LWOWIE



Chorażczyzna 22

we Lwowie Chorażczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:

1 kilogram zhr. 1-80.

na prowincji:

4 3/4 kl. zhr. 9-15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy,
które drudzy pod nazwą mojego gołda
ogłaszają.

Kamienica

dwu piętrowa na najpryncy-
palniejszej ulicy do sprzedania,
oraz parcele budowlane.

Bliższa wiadomość z wyklu-
czeniem pośredników w aptecę
Krzyżanowskiego we Lwowie.



Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekre-
tarza gminnego, w miasteczku Pi-
styniu powiatu Kossowskiego z ro-
czną placą 350 złr. Podania z od-
powiedniami załącznikami uzdol-
nienia i dotychczasowego zajęcia
przyjmuje do 15. Czerwca b. r.

Jury Meroniak
naczelnik gminny.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tai-
szy jak holenderski w puszkach

1/4 kilogr. i 1/2 kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady
i cukrów deserowych

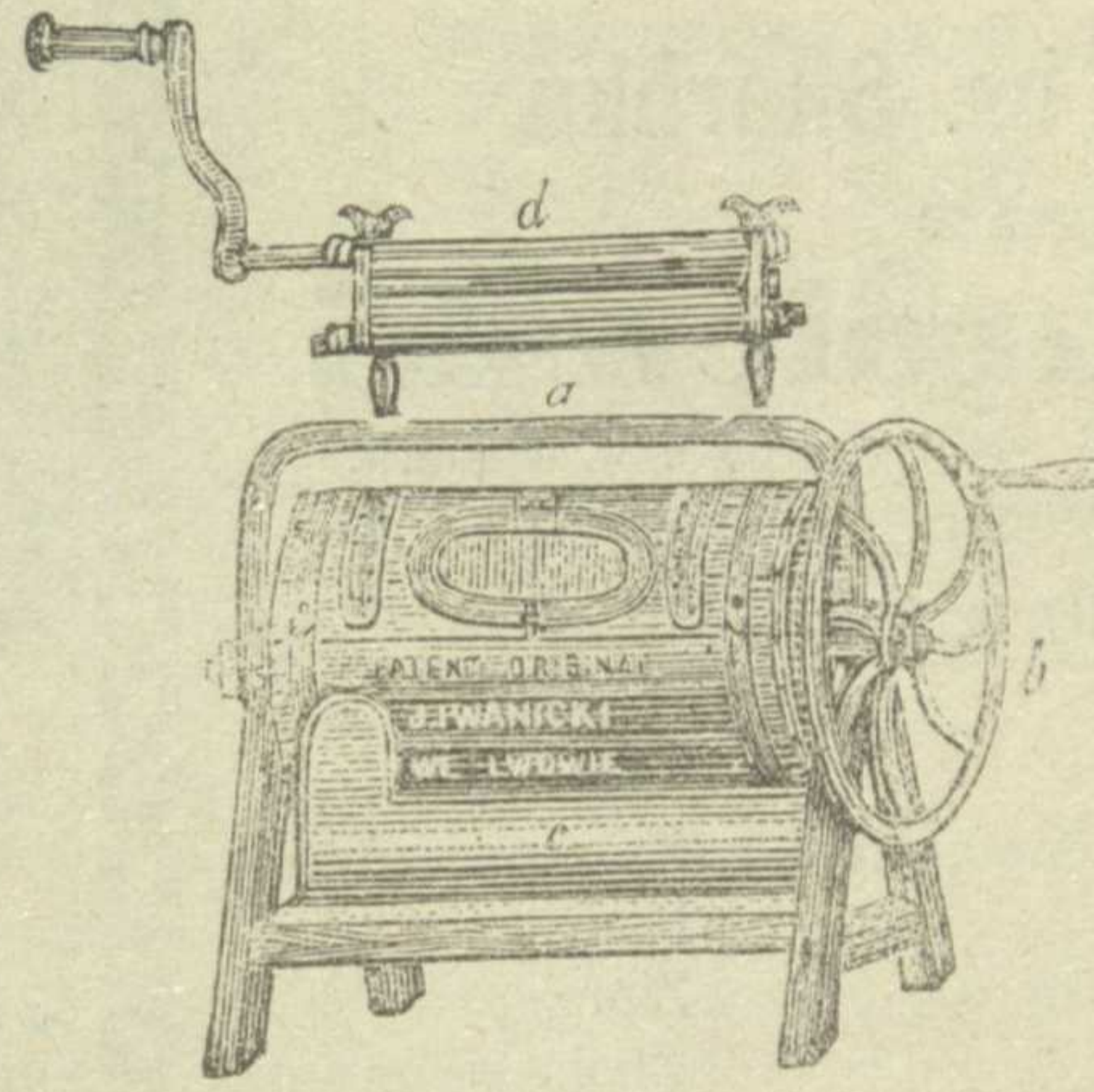
Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cu-
krów mieszanych w kilkudziesię-
ciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mieszanych
75 centów.

Zamówienia z prowincji wysła-
ją się odwrotną pocztą za zaliczką.



Maszyny do prania białizny

Patent „Original Iwanicki“.

Moje maszyny nowej kon-
strukcji są jedyne, które bar-
dzo czysto, lekko i szybko wy-
pierają białiznę. Wszystkie o-
becnje istniejące amerykań-
skie, angielskie lub wiedeń-
skie w kąt wobec moich.

Kto sobie życzy w miejscu
mogę dać na próbe.

Cena jednej kompletnej ma-
szyny do prania 40 złr.

Aparat do wyciskania wody
z białizny 15 złr.

Józef Iwanicki

mechanik

Lwów, Hotel Zorza.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe
Stefana Grzywińskiego, pl.
Benedyktynek l. 2. 883

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi
zamkami: sprzedaje najtaniej Si-
mon Degen, Karola Ludwika l. 29.

Oficje zaopatrzone salon
mód, strojnych kapeluszy
damskich, modeliów paryskich
i wiedeńskich, został otworzo-
ny przy ulicy Hetmańskiej l.
4. na I. piętrze. Także prera-
bianie i ubieranie. Amalia Topf
z Wiednia. 910

Ucznia poszukuje cukiernia p.
Wierzbickiego. 1018

Zawiadomienie. Z dniem 1-szego
Czerwca w byłym hotelu An-
gielskim, zwiżam moją restaurację i
przenoszę takową do nowo, na spo-
sób zagraniczny urządzonego ogrodu
„Zacisze“ ulica Zamarstynowska l. 25.
Z szacunkiem
Gliniski. 1017

Dwie bony niemki i bona fran-
cuska, młode, zaraz do umie-
szczenia w biurze Kozłowskiej ulica
Skarbkowska l. 3. Kantor ten poleca
nauczycielki, towarzyski do podró-
ży, panny służące, krawczyźnie, oraz
wszelką służbę. 1015

Poszukuje lekcyj w mieście lub na
wsi. Laskawe zgłoszenia pod
adremem Mieczysław Wisłobedzki w
Kołomyi, ul. Franciszka Józefa
993

Obiady domowe. Abonament Ry-
nek Nr. 28. I. piętro, oficyny.
1001

10 cetnarów drzewa rębatego bu-
kowego po złr. 4-50 z dostawą
do domu. Zlecenia przyjmuje handel
Maurycego Ballabana plac Marjański
liczba 8.

Egzaminowana ekspedytorka po-
cztowa poszukuje umieszczenia.
Adres: W S. poste restauite Przemysł.
1019

Ktoś posiadający w gotówce osm
groszy i dwa pudełka od szwedz-
kich zapalek, pagnąłby z obu tych
rzeczy wyciągnąć dochód miesięczny
w ilości 25-30 złr. i uprasza o radę
za nagrodą. Oferty proszę składać u
Jana Bożego ulica Zielona l. 40. 1040

Osoba młoda w muzyce grunto-
wnie wykształcona, władająca
kilkoma językami życzy sobie umie-
szczenia, głównie jako nauczycielka
muzyki w zamożnym domu przez la-
to, ewentualnie i na dłużej. Adres w
Administracji Kurjera Lwowskiego.
1022

Fortepiany i pianina z fabryk
Boesendorfera, Schweighofera,
Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Ma-
tuszka, Petrofa, Wirta i innych, po-
leca Skład fortepianów pod firmą
Jana Balko od roku 1840 we Lwowie
istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.
Z szacunkiem Julja Balko Mussil.
380

Folwark w Sanockiem (mila od
kolei) do sprzedania pod bardzo
korzystnymi warunkami. Pół i past-
wisk 120, lasu 80 morgów. Ogród o-
wocowy, park ponad Sanem. Położe-
nie malownicze. Dwór o 6 pokojach,

kuchnia, spiżarnia, weranda. Budynek
gospodarcze. Propinacja. Wiadomość
u adwokata dr. Bliżńskiego ulica Ja-
giellońska 6. 1011

Zecerzy i chłopcy do nauki znajdują
natychmiastowe zatrudnienie w
drukarni. Zgłaszać się Sobieskiego
liczba 28.

Kuchmistrz, stanu wolnego, biegły
w swym zawodzie poszukuje od
1. lub 15. czerwca posady. Laskawe
oferty proszę adresować poste restante
P. Z. Jarosław. 1003

Mieszkania i sklepy
po I cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami, ul.
Koralnicka l. 8. I. piętro.
1013

Pokój kawalerski, frontowy, ob-
szerny, ulica Batorego l. 24. II.
piętro. 1016

Przy pokoje frontowe z kuchnią
na piętrze, i dwa pokoje z ku-
chnią w parterze są do najęcia przy
ulicy Zielonej l. 4. 1002

1, 3, 4, 7 pokoi I. piętro, bal-
kon, ulica Kraszew-
skiego l. 23. 919

Pokój kawalerski umeblowany w
razie potrzeby z całym ularzyna-
niem, zaraz do najęcia ul. Żylińskie-
go l. 3. II. piętro. 994

Leganckie pomieszkania parterowe
lub piętrowe ulica św. Mikołaja
liczba 5. 972

5, 4, 3, 2, pokoje z przyna-
leżnościami, poko-
je kawalerskie, sklep, przy uli-
cach Brajerowskiej, Podlewskiego. Ka-
zimierzowskiej, wynajmuje Zarząd re-
alności Emila Bertemiljana Brajera.

Ulica Zygmuntowska Nr. 12. za-
raz do wynajęcia: Na pierwszym
piętrze salon z balkonem, trzy pokoje,
nyża i kuchnia. Bliższa wiadomość
w kancelarji adwokata dr. Ludwika
Bobownika ul. Sykstuska l. 16. 913

Do najęcia od 1. czerwca przy u-
licy Łyczakowskiej l. 71. 4 po-
koje, 2 kuchnie, 1 piwnica, 4 komórki,
razem lub pojedynczo. W całości za
30 zł. miesięcznie, pojedynczo sto-
sunkowo do pokoi. 942

3 pokoi, garderoba i kuchnia na
II. piętrze, 4 pokoje, spiżarnia,
kuchnia w parterze, przy ulicy Dłu-
gosza (dawniej Kurnicka) licz. 5. od
1. Lipca. 996

Ulica Technicka, willa Zacharie-
wicza 4 pokoje i kuchnia od 1.
lipca do wynajęcia. 1007

Pomieszkanie na lato w pięknym
ogrodzie do wynajęcia przy ulicy
Supińskiego l. 4. (na Strylskiem.)
1020

Korespondencje prywatne.

Kara dotkliwa, ale zastużona, bo
gdyby uczucia Pana były prawdziwe,
a cele szlachetne, postarałby się o
inną sposobność zrobienia znajomo-
ści.....
Stokrotka. 1021

W teatrze hr. Skarbka

**Dziś
Blazen królewski**

operetka w 3 aktach H. Wittmanna i J. Bauera.
Muzyka Adolfa Müllera (młodszeo).

O S O B Y:

Filip Rudy, król Nawarry	Gasiński
Juliusz, jego synowiec	Laskowski
Hrabina Koryzanda de Pompignan	Kasprowiczowa
Felisa d'Amores	Radwan
Iwona, dziewczyna Baskijska	Zimajer
Carillon, blazen	Zboinski
Pronotarjusz	Senowski
Legat	Fedyckowski
Kancelerz	Koncewicz
Hrabia Rivarol, wódz czerwon. hufców	Myszkowski
Archibald de Zornoza, rycerz	Skalski
Sierżant	Nowiński
Rotmistrz	Kiczman
Blanca	Michlewicz
Joanna	Borodziej
Malgorzata	Rutkowska
Celina	Trompeteur

W Piątek: „Połswiatek“ komedia w 5 aktach.

Na raty
Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji
sprzedaje
Leon Orlewicz
Lwów ulica Sapielny 1. 27.

Wspólnika
z 10—15.000 zR. poszukuję
do intratnego dobrze renomo-
wanego interesu handlowego
celem powiększenia tegoż.
Oferty nadsłać proszę pod
„Bona fides 52“ poste restante
Lwów.

Choroby ust i zębów
jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody,
krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej
usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego
Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z
Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.
Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.
Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 zR. i 1.40 zR.
Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 1 zR. 22 ct.
Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct: Plomba do zębów w etui zR. 1.
Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa,
które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej
analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów,
które zęby wczesnie niszcza.
Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można
we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie,
i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych
preparatów dr. Poppa.

C. k. uprz. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

WYCIĄG

z planu jazdy obowiązującego od dnia 1go Czerwca 1888 r.

Lwów-Suczawa	Pociąg posp. Nr.	Pociąg miejszany Nr.				Suczawa-Lwów	Pociąg posp. Nr.	Pociąg miejszany Nr.					
		1	3	5	7			2	4	6	8	52	
czas pragski						czas bukareszteński							
Lwów	odjazd 900	930	948		Suczawa	odjazd 1100	510		605	230			
Bukaczowce	odjazd 1055	129	132		Hatna	(przyj. 1111	528		625	248			
Halicz	odjazd 1129	236	240		(odj. 1114	534		635					
Stanisławów	(przyj. 1205	343	348		Hadikfalva	(przyj. 1145	630		731				
Kołomyja	(odj. 1225	423	420		(odj. 1150	638		741					
Sniatyn	(przyj. 136	710	651		Hliboka	(przyj. 1225	747		852	421			
Czerniowce	(odj. 140	726	703		(odj. 1228	757		901	421				
Hliboka	odjazd 228	907	832		Czerniowce	(przyj. 118	928		1033	545			
Hadikfalva	(przyj. 310	1040	956		(odj. 138	958	600						
Hatna	(odj. 320	1130		600	Sniatyn	odjazd 226	1144	739					
Suczawa	(przyj. 420	115		745	Kołomyja	(przyj. 309	120	913					
	(odj. 423	124		800	(odj. 313	137	928						
	(przyj. 510	244		918	Stanisławów	(przyj. 422	400	1200					
	(odj. 516	244		930	(odj. 432	445	1225						
	(przyj. 549	337	m. p.	1026	Halicz	odjazd 510	554	134					
	(odj. 552	342	832	1038	Bukaczowce	odjazd 543	659	238					
					Lwów	przyjazd 740	1046	620					

Suczawa - Roman

czas bukareszteński		posp. N. 4.	miejsz. N. 10
Suczawa	odjazd	716	530
Veresti	(przyj. 741	606	
Paskany	(odj. 746	626	
Roman	(przyj. 857	814	
	(odj. 932	917	
	przyjazd	1033	1042

Roman - Suczawa

czas bukareszteński		posp. N. 1	miejsz. N. 7
Roman	odjazd	729	77
Paskany	(przyj. 829	832	
Veresti	(odj. 907	942	
Suczawa	(przyj. 1019	1133	
	(odj. 1024	1153	
	odjazd	1049	1229

Veresti - Botuszany

czas bukareszteński		m. 11.	m. 13.	m. 85.
Veresti	odjazd	1213	1034	75
Botuszany	przyjazd	201	1232	1042

Botuszany - Veresti

czas bukareszteński		m. 12.	m. 76.	m. 14.
Botuszany	odjazd	357	700	532
Veresti	przyjazd	576	953	731

Paskany - Jassy

czas bukareszteński		cięż. 37 p. sp. 1	m. 7.
Paskany	odjazd	—	850
Firgul-frumos	odjazd	530	952
Jassy	przyjazd	735	1100

Jassy - Paskany

czas bukareszteński		m. 7.	cięż. 40	posp. 2.
Jassy	odjazd	548	126	951
Firgul-frumos	odjazd	725	356	806
Paskany	przyjazd	848	553	912

Pora nocna od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano (od 600 do 559) oznaczona jest podkreśleniem liczb wyrażających minuty.
Przy pociągach pospiesznych Nr. 1. i 2. kursują między Bukaresztem a Jassami wozy sypialne.
Wiedeń w Maju 1888.

Rada zawiadowcza
c. k. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w krystalach i surowy w płynie,
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Antibakterion.
Proszek przeciw owadom, Rozpylacze do tegoż,
Naftalinę, saszeiki i papier naftalinowy.
Liście pączkowe, najlepszy środek przeciw molom poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie  Rynek I. 38.

pod „Czarnym Psem“.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą b

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb. 33.
rok założenia 1841

poleca **Dreliszki płócienne paskowane na liberje** po bardzo niskich cenach.

Niezbędnie potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

GAZETA LOSOWAŃ „Nadzieja“

Prenumerata caloroczna na prowincji tylko zR. 1.80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratorowie **bezpłatnie** wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacyj i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.